Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Strona 6
Cena 15 gr

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 44 (1000) A. Koszalin, środa 20 lutego 1952 r. Rok IV

BUDOWA CEGIELNI — GIGANT W ZIELONCE

Dzięki ofiarnej pracy robotników, techników i inżynierów już 1 maja br. zapłonie pierwszy piec w cegielni — gigancie.

Dwa następne piece rozpoczną produkcję w połowie przyszłego roku.

Ekipy monterskie przystąpiły do montażu nowoczesnych maszyn dostarczonych z NRD.

Na zdjęciu: monterzy Jan Sakowski i Kazimierz Lenka przy montażu maszyn wyrobowni.

Cały naród omawia Wielką Kartę swych praw i obowiązków

WARSZAWA (PAP). Do dyskusji nad projektem Konstytucji włączyli się ludzie ze wszystkich środowisk. Cały naród omawia Wielką Kartę swych praw i obowiązków.

Mieszkańcy Zielonej Góry gromadzą się licznie przy megafonach, zainstalowanych w centrum miasta, gdy usłyszą: „Uwaga! mówi Ośrodek Dyskusyjny".

Grupy przechodniów słuchają ciekawych pogadanek o projekcie Konstytucji, krótkich wypowiedzi robotników, młodzieży, kobiet.

W dużej sali Ośrodka wiele osób czyta materiały o Konstytucji. Inni proszą prelegenta o wyjaśnienia. Wszyscy z zaciekawieniem słuchają wyczerpujących odpowiedzi.

W wielu gromadach **województwa rzeszowskiego** odbywają się zebrania dyskusyjne, na których chłopi dzielą się swymi uwagami na temat projektu Konstytucji.

Podniosły nastrój panował na zebraniu w gromadzie Białoboki, powiat Przeworsk, na które przybyli gremialnie mieszkańcy wsi.

Chłop nazwiskiem Superson przypomina swe przedwojenne życie: „My, chłopi, na własnej skórze odczuliśmy rezultat sanacyjnej konstytucji. Miejscowy obszarnik — Lubomirski — wyzyskiwał nas niemiłosiernie, a gdy strajkowaliśmy, policja granatowa rozpędzała nas pałkami".

Antoni Marszał z tejże gromady mówi o teraźniejszości: **„Dziś w wielu wsiach, gdzie za sanacji panowały nędza, głód, ciemnota i choroby, chłop żyje szczęśliwie.**

Nie ma już na wsi analfabetów, a dzieci chłopskie kształcą się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach. W wielu wioskach świeci się dziś światło elektryczne. Mamy gromadzkie świetlice, gdzie zbieramy się wieczorami, słuchamy audycji radiowych, rozmawiamy o sprawach gospodarskich. Coraz więcej traktorów orze naszą ziemię. A będzie przecież jeszcze lepiej".

* * *

W fabrykach, instytucjach i szkołach woj. rzeszowskiego odbywają się zebrania i masówki, na których zebrani omawiają i komentują szczególnie interesujące ich artykuły projektu Konstytucji.

W ostatnich kilku dniach odbyło się w Rzeszowie około 60 zebrań dyskusyjnych nad projektem Konstytucji.

Przeszło trzy godziny dyskutowali nad postanowieniami projektu Konstytucji pracownicy PKS. Uczestnicy narady ilustrowali swoje wypowiedzi przykładami z własnego życia i otoczenia, obrazującymi jaskrawo zakłamanie konstytucji Polski przedwrześniowej.

Pragnąc wyrazić swą radość i poparcie projektu Konstytucji, załoga PKS podjęła liczne zobowiązania.

* * *

Przemawiając na zebraniu w gromadzie Piotrowice, pow. Nidzica, Jan Smoleński oświadczył:

„Za czasów sanacji my, chłopi, nie znaliśmy w ogóle konstytucji. Artykuły ówczesnej „konstytucji" wyjaśniała nam dopiero granatowa policja gumowymi pałkami.

Dziś w Polsce Ludowej chłop interesuje się rządami Państwem. Przeczytałem i ja projekt Konstytucji i stwierdzam, że to, co jest w nim napisane, jest prawdziwe."

ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE DLA UCZCZENIA KONSTYTUCJI

Na wielu zebraniach, poświęconych omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne. Ostatnio na zebraniu załogi **Ekspozytury Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych**, robotnicy postanowili nowymi sukcesami produkcyjnymi uczcić nową Konstytucję. Między innymi **dział mechaniczny PRC i P**, którym kieruje tow. **Zwadowicz**, postanowił zorganizować 3 brygady racjonalizatorskie robotniczo-inżynierskie, skrócić o 10 dni wykonanie dokumentacji technicznej, rysunków i pomiarów na maszyny i tanki refulera „Mors", zwiększyć nadzór nad wykonawstwem remontu kadłuba, maszyn i sprzętu taboru pływającego oraz zwiększyć nadzór nad właściwym i racjonalnym zużyciem materiałów.

Grupa mechaników w składzie: **Kozłowski, Łyczkowski, Gnieździński i Sworski** postanowiła oczyścić i zakonserwować kocioł parowy oraz kocioł na pogłębiarce „Odra I". — **Podobne zobowiązania podjęli stolarze i cieśle, grupa elektromonterów, załoga maszynowa holownika „Zdzich" oraz robotnicy zatrudnieni na s/s „Usambra".**

Depesza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej do Komitetu Centralnego PZPR

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej nadesłał do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej depeszę następującej treści:

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, w imieniu mas pracujących Mongolskiej Republiki Ludowej, wyraża gorącą, serdeczną, wdzięczność Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, — polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi polskiemu za przyjacielskie wyrazy współczucia w głębokim bólu po niepowetowanej stracie poniesionej przez naszą partię i naród mongolski wskutek zgonu naszego ukochanego wodza towarzysza Czojbałsana. Krocząc drogą wytyczoną przez wielkiego wodza i organizatora naszej partii i państwa ludowego — towarzysza Czojbałsana, masy pracujące Mongolskiej Republiki Ludowej będą walczyły z jeszcze większym zdecydowaniem o dalszy rozwój i rozkwit swego kraju na drodze do socjalizmu i utrwalenia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami a narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

KOMITET CENTRALNY MONGOLSKIEJ PARTII LUDOWO-REWOLUCYJNEJ

Załoga Starachowickich Zakładów Samochodowych wykonała miesięczny plan w 102,1 proc.

KIELCE (PAP). Dzięki rytmiczności, przestrzeganej przez załogę zakładów samochodowych w Starachowicach, plan produkcji samochodów za styczeń br. został wykonany w 102,1 proc. Na przekroczenie miesięcznego planu o 2,1 proc. poważnie wpłynęło doprowadzenie do wszystkich robotników, wykonujących swe czynności na poszczególnych agregatach — dziennych planów produkcyjnych. Duży wpływ na przekroczenie planu miały także zobowiązania wytwórcze, podjęte na cześć 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Zobowiązania wykonano już w 40 proc.

Delegacja polska na kongres spółdzielczości NRD przybyła do Berlina

BERLIN. PAP. — Do Berlina przybyła delegacja polska na kongres spółdzielczości w NRD. W skład delegacji wchodzą Tadeusz Jańczyk — prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz Irena Strzelecka — członek Zarządu Związku Spółdzielni Spożywców.

Wojciech Kowalski z gromady Glinki Suche wzywa chłopów powiatu szczecineckiego do współzawodnictwa w hodowli trzody chlewnej

Dnia 16 bm. na zebraniu gromadzkim we wsi Glinki Suche (gm. Okonek pow. szczecinecki), średniorolny chłop Wojciech Kowalski po zapoznaniu się z ustawą o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych oświadczył:

„Zobowiązuję się przypadającą na mnie ilość 241 kg żywca sprzedać do dnia 1 kwietnia br. oraz zakontraktować ponad plan 4 sztuki trzody chlewnej. Jednego zakontraktowanego tucznika odstawię do dnia 1 lipca br., a dalsze trzy do dnia 1 grudnia br.

Ustaliłem termin wykonania planu obowiązującej dostawy do dnia 1 kwietnia br., uważam bowiem, że muszę najpierw wykonać obowiązek wobec Państwa.

Nowa ustawa stwarza jeszcze bardziej niż dotychczas dogodne warunki hodowli bydła i trzody chlewnej oraz powiększa dochód gospodarstwa.

Uchwalona przez Sejm ustawa leży w interesie chłopów oraz ludzi pracy w miastach. Zwiększając dostawę żywności dla Państwa staniemy się bardziej niż dotychczas współbudowniczymi naszego wciąż potężniejącego przemysłu, współbudowniczymi naszej Ludowej Ojczyzny.

Wzywam wszystkich chłopów powiatu szczecineckiego do współzawodnictwa w realizacji planów dostawy zwierząt rzeźnych oraz dodatkowej kontraktacji trzody chlewnej."

Cenny lek przeciw reumatyzmowi wyprodukował polski przemysł farmaceutyczny

WARSZAWA. PAP. — W wyniku wielomiesięcznych prac badawczych w jeleniogórskich zakładach farmaceutycznych uzyskano niezwykle cenny lek, tzw. adrenocorticotropowy hormon (ACTH).

Preparat (ACTH stosuje się przeciwko schorzeniom reumatycznym i artretycznym. Pierwsze próby, przeprowadzone w Instytucie Reumatologicznym, gdzie ACTH zastosowano przy leczeniu ciężko chorych na reumatyzm, dały rewelacyjne wyniki.

Osiągnięcie to jest tym cenniejsze, że ACTH stanowi zupełną nowość w naszym lecznictwie, a produkcja tego leku znana jest zaledwie w kilku krajach na świecie.

Produkcję ACTH na szeroką skalę rozpocznie się jeszcze w br.

KRAJOWA NARADA AKTYWU NAUKOWEGO I GOSPODARCZEGO W SPRAWIE PASZ

Dnia 17 lutego br. rozpoczęła się w Warszawie 3-dniowa narada aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie zwiększenia bazy paszowej w kraju.

Celem narady jest opracowanie metod zwiększenia produkcji pasz — w oparciu o zdobycze nauki i praktykę. W naradzie biorą udział członkowie Rządu, aktyw naukowy i gospodarczy oraz racjonalizatorzy i przodownicy spośród indywidualnych rolników—praktyków.

Obradom przewodniczy Dyr. Centralnego Instytutu Rolniczego — prof. dr. Birecki.

Na zdjęciu: fragment prezydium — (od prawej) prof. Teodor Marchlewski, minister Dąb—Kocioł, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie (woj. wrocławskie) Stanisław Sendek i prof. Anatol Listowski (SGGW).

RZS w Warnilęgu wzywa wszystkie spółdzielnie produkcyjne województwa koszalińskiego do współzawodnictwa w terminowym wykonaniu dostaw żywca i zwiększeniu kontraktacji trzody

Na walnym zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej w Warnilęgu, w pow. szczecineckim, na którym zapoznano się również z uchwałą sejmową o nowym systemie kontraktacji i obowiązkowych dostawach żywca, członkowie spółdzielni podjęli następującą uchwałę i apel do wszystkich spółdzielni produkcyjnych województwa koszalińskiego:

DO WSZYSTKICH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO!

Na każdym kroku widzimy wielką ofiarność klasy robotniczej, która wznosi potężne budowle Sześciolatki, huty, fabryki, kopalnie, nowe obiekty przemysłowe, przed terminem wykonuje swoje zobowiązania i plany produkcyjne. Dzięki wzrastającemu stale uprzemysłowieniu kraju powstają dogodne warunki dla rozwoju dobrobytu i kultury całego narodu, podnosi się na wyższy poziom cała nasza gospodarka narodowa, potężnieje siła i obronność naszej Ludowej Ojczyzny. My, chłopi, otrzymujemy coraz więcej traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i innych artykułów przemysłowych. Podnosi się stale stopa życiowa chłopa, wspaniała przyszłość otwiera się przed ich dziećmi.

Zdajemy sobie sprawę, że naszym podstawowym obowiązkiem jest zaopatrzenie ludności miast w artykuły spożywcze, dostarczanie jej coraz więcej mięsa, tłuszczów i chleba. Doceniając ogromne znaczenie nowej ustawy o obowiązkowej sprzedaży zwierząt rzeźnych dla rozwoju gospodarczego naszego kraju i lepszego zaopatrzenia ludności pracującej miast, my, spółdzielcy z Warnilęgu zobowiązujemy się:

zamiast 4.840 kg żywca przewidzianego planem, odstawić 13.400 kg, tzn. 8.960 kg żywca sprzedać, jako zakontraktowane tuczniki.

Na tę ilość żywca składać się będzie 120 tuczników, które w tym roku zobowiązujemy się sprzedać Państwu. Nie nastawiamy się jednak na samą sprzedaż tuczników, ponieważ byłaby to wyłącznie produkcja mięsa i dlatego, aby przyczynić się do rozwoju hodowli, zobowiązujemy się wyhodować w tym roku 220 sztuk prosiąt, co pozwoli naszej spółdzielni produkcyjnej poważnie rozszerzyć hodowlę trzody chlewnej.

Plan nasz wykonamy rozkładając go na poszczególne miesiące, bo uważamy, że będzie to korzystniejsze dla nas i dla Państwa. Realizując nasze zobowiązania zwiększymy dochód spółdzielni oraz wartość dniówki obrachunkowej. Nie licząc obowiązkowej odstawy i należnych stąd premii, sprzedaż sztuk kontraktowanych da nam prawo kupna 35.840 kg węgla, 7 tys. kg paszy i premię pieniężną w wysokości 27.880 zł. Oto jakie poważne korzyści zapewnia nam nowa ustawa o obowiązkowej sprzedaży i kontraktacji zwierząt rzeźnych.

Z drugiej strony rozumiemy, że wykonując nasze zobowiązania, realizujemy i umacniamy sojusz robotniczo-chłopski, przyczyniamy się do lepszego zaopatrzenia klasy robotniczej.

Niezależnie od sztuk zakontraktowanych zespołowo przez spółdzielnię produkcyjną, zobowiązujemy się ze swych działek przyzagrodowych, poza obowiązkową sprzedażą, zakontraktować po 250 — 300 kg. żywca.

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Warnilęgu wzywamy do podejmowania podobnych zobowiązań i szlachetnego z nami współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie produkcyjne województwa koszalińskiego.

Wspaniała postać Ordżonikidze pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich bojowników o pokój i socjalizm

Naród radziecki uczcił pamięć wielkiego rewolucjonisty

MOSKWA PAP. Naród radziecki obchodził 18 bm. 15 rocznicę zgonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i męża stanu Związku Radzieckiego, członka Biura Politycznego KC WKP(b) — Grzegorza Ordżonikidze. W związku z tą rocznicą cała prasa radziecka zamieściła artykuły poświęcone pamięci Ordżonikidze.

Dziennik **„Prawda"** podkreśla, że Ordżonikidze poświęcił całe swe życie wielkiej sprawie wyzwolenia robotników i chłopów spod ucisku carskiego samowładztwa, spod jarzma obszarników i kapitalizmu. Ordżonikidze należał do tego trzonu kierowniczego partii, który po śmierci Lenina prowadził bezkompromisową walkę ze zdrajcami trockistowsko-zinowiewowskimi i bucharinowsko-rykowowskimi, z kapitulantami i elementami antypartyjnymi wszelkiego rodzaju.

Dziennik **„Izwiestia"** podkreśla, że Ordżonikidze do ostatnich chwil życia był wiernym synem partii Lenina-Stalina, niezłomnym bojownikiem rewolucji, jednym z najbardziej utalentowanych kierowników budownictwa socjalistycznego. Pod jego bezpośrednim kierownictwem powstał i rozwinął się przemysł ciężki — rezultat pierwszej i drugiej 5-latki stalinowskiej.

Wspaniała postać Ordżonikidze pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich bojowników o pokój i socjalizm.

* * *

G. Ordżonikidze urodził się w 1886 r. W roku 1903 wstępuje w szeregi partii bolszewickiej. W r. 1905 bierze aktywny udział w pracy partyjnej na Kaukazie. W roku 1911 pod kierownictwem Lenina organizuje Ogólnorosyjską VI Praską Konferencję Partyjną. Na konferencji tej wybrany zostaje do KC partii i do Biura Krajowego, na czele którego stał Stalin. Niezłomny bojownik przeciwko caratowi — Ordżonikidze był nieustannie prześladowany przez żandarmerię carską. 8 lat spędził zakuty w kajdany w osławionej twierdzy Szliselburskiej. W roku 1917 Ordżonikidze bierze udział w pracach bojowego sztabu rewolucji — KC partii bolszewickiej. Skierowany przez partię na fronty wojny domowej, Ordżonikidze ujawnia niezwykły talent wojskowy i wielką odwagę. W następnych latach bierze udział w walce o utrwalenie władzy radzieckiej na Kaukazie. W roku 1926 partia stawia go na odpowiedzialnym posterunku przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partii. W ciągu 2 pierwszych 5-latek Stalinowskich, Ordżonikidze kieruje ludowym komisariatem przemysłu ciężkiego. Ordżonikidze odegrał ogromną rolę w rozwoju ruchu stachanowskiego. W roku 1930 Ordżonikidze zostaje przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR oraz członkiem Biura Politycznego KC WKP(b). Grzegorz Ordżonikidze zmarł 18 lutego 1937 r.

Wzmożoną pracą czczą marynarze i portowcy Gdyni pamięć bohaterów poległych w walce o Polskę Ludową

GDYNIA PAP. Przeszło 12 tys. mieszkańców Gdyni zebrało się dnia 17 bm. na skwerze Kościuszki, by uczcić pamięć zamordowanego przez faszystowskich bandytów w roku 1946 sekretarza Komitetu Dzielnicowego PPR w Gdyni-Oblużu, byłego robotnika portowego — tow. Wincentego Gruny.

„Robotnicy portowi, marynarze i rybacy naszego portu — powiedział w czasie uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci Wincentego Gruny, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, Olejniczak — pamiętają, jak działacze PPR walcząc z zasiedziałą w instytucjach morskich reakcją — odbudowywali port, magazyny, organizowali Polską Marynarkę Handlową i nasze rybołówstwo. Walka i praca Polskiej Partii Robotniczej w Gdyni stworzyły podstawy do tego, że możemy dziś realizować z honorem zadania gospodarcze, nakreślone nam przez Rząd Ludowy na odcinku morskim".

Tysiąc sztandarów fabrycznych organizacji PZPR i innych organizacji masowych pochyliło się, gdy wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, były robotnik portowy — tow. Bigus w towarzystwie żony zamordowanego Wincentego Gruny, dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Kompania honorowa marynarki oddała salwę, czcząc w ten sposób pamięć PPR-owców, którzy zginęli w walce o Polskę ludu pracującego.

Przemawiając w imieniu Kom. Woj. PZPR w Gdańsku, sekretarz tow. Stanisław Krupa oświadczył m. in.: „Bohaterska walka działaczy PPR, jej silne oparcie się o marksizm-leninizm, stworzyły mocne podstawy do realizowania konsekwentnej polityki gospodarczego i politycznego umacniania naszego kraju. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że czcimy 10 rocznicę powstania PPR w momencie, kiedy nasz naród bierze udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Konstytucji państwa, za którego jasną przyszłość zginęły tysiące takich działaczy - robotników, jak Wincenty Gruna".

Długo nie milknącymi oklaskami na **cześć Prezydenta Bolesława Bieruta**, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Chorążego światowego obozu pokoju — **Generalissimusa Stalina** przyjęli zebrani słowa sekretarza Woj. Kom. PZPR.

„W obliczu prób odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu przez anglo - amerykańskich imperialistów — stwierdzili m. in. zebrani w powziętej w czasie uroczystości rezolucji — my, mieszkańcy Gdyni, robotnicy portowi, marynarze i rybacy, przyrzekamy realizować codziennie postulaty zawarte w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pragniemy przez rozbudowę gospodarki morskiej wzmocnić nasz kraj. Dlatego postanawiamy rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo pracy, zwiększać wydajność, obniżać koszty własne. **Będziemy przeładowywali więcej statków niż dotychczas, przyspieszali obrót towarów drogą morską, zwiększali wyniki połowów. Budując w naszym kraju socjalizm, przyczynimy się do pokrzyżowania planów wojennych imperialistów".**

Polonia Amerykańska potępia remilitaryzację Niemiec Zachodnich

NOWY JORK PAP. Delegacja postępowych organizacji Polonii Amerykańskiej Chicago, Nowego Jorku, Detroit, Filadelfii i Buffalo złożyła na ręce kierownictwa partii demokratycznej i partii republikańskiej w Waszyngtonie memorandum, domagające się zmiany polityki USA w Niemczech Zachodnich.

W wyniku zgubnej polityki rządu amerykańskiego — podkreśla memorandum — **Niemcy Zachodnie znowu zagrażają wszystkim swym sąsiadom.**

Memorandum domaga się od rządu USA zaprzestania zbrojeń i propagandy wojennej, prowadzenia polityki pokojowej, natychmiastowego zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw, oraz wznowienia wymiany handlowej z krajami Wschodu.

Poważne osiągnięcie polskiej techniki

Żeliwo modyfikowane zamiast stali

KRAKÓW (PAP). W Krakowie zakończyła się trzydniowa ogólnopolska narada naukowo - techniczna w sprawie popularyzacji stosowania w przemyśle polskim żeliwa modyfikowanego.

Żeliwo modyfikowane, znakomity materiał, mogący z pełnym powodzeniem zastąpić w wielu dziedzinach staliwo, produkuje już wiele odlewni w kraju. **Znalazło ono szerokie zastosowanie w kolejnictwie, w przemyśle samochodowym, obrabiarkowym, w przemyśle budowy okrętów, budowy maszyn chłodniczych i przy budowie ciągników.**

Żeliwo modyfikowane ma około 60 proc. większą wytrzymałość, niż inne gatunki żeliwa, co pozwala na zastąpienie nim w wielu dziedzinach cennej stali. Koła zębate wykonywane dotychczas wyłącznie ze staliwa, produkujemy już z żeliwa modyfikowanego.

Szerokie zastosowanie żeliwa modyfikowanego w przemyśle polskim zapewnia liczne i poważne korzyści dla gospodarki narodowej.

Naród francuski protestuje przeciwko tworzeniu armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec Zach.

PARYŻ PAP. Opinia francuska oczekuje z napięciem wyników wtorkowego głosowania w Zgromadzeniu Narodowym nad projektem rządowym w sprawie utworzenia „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Jednocześnie w całym kraju wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich w jakiejkolwiek formie.

Przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej, Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), Republikańskiego Związku byłych Kombatantów i Związku Kobiet Francuskich w Royan wystosowali do premiera depeszę z protestem przeciwko tworzeniu „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec. Z takim samym protestem przybyły do Zgromadzenia Narodowego liczne delegacje, m. in. delegacje Rady Pokoju miasta Orleanu, pracowników komisariatu energii atomowej, urzędników Banku Francji i wielu organizacji demokratycznych.

W Paryżu i na przedmieściach odbyły się w niedzielę na placach i pod tablicami pamiątkowymi ku czci poległych bojowników Ruchu Oporu wiece protestacyjne. Rozdano tysiące ulotek i uchwalono liczne rezolucje z protestami przeciw projektom rządu w sprawie utworzenia „armii europejskiej", jak również przeciw amnestii dla zdrajców i kolaboracjonistów.

Masowe redukcje robotników — uczestników antyfaszystowskich manifestacji lutowych we Francji

PARYŻ (PAP). W nocy z soboty na niedzielę policja okupowała warsztaty wojskowe w Neuilly - Plaisance pod Paryżem. **W sobotę po południu 280 robotników warsztatów zostało zwolnionych z pracy.** Są to wyłącznie robotnicy, którzy brali udział w antyfaszystowskim strajku 12 lutego.

Liczne oddziały policji z samochodami pancernymi zostały skoncentrowane w niedzielę wieczór na kilku przedmieściach paryskich, a w szczególności w pobliżu fabryki Renault. W fabryce tej zredukowano licznych pracowników, którzy brali udział w strajku 12 lutego.

Projekt Konstytucji realizuje wiekowe dążenia demokracji polskiej

Uchwała Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA PAP. W dniu 17 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem min. Jana Rabanowskiego Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego. **Referat poświęcony projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** wygłosił przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego Wacław Barcikowski. Nad referatem przeprowadzono dyskusję.

Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego uchwaliła rezolucję, w której m. in. stwierdza, że **projekt Konstytucji realizuje w najszerszym zakresie wiekowe dążenia demokracji polskiej, głoszącej hasło „władza ludu, dla ludu i przez lud"; zapewnia narodowi polskiemu demokratyczne formy ustrojowe i w pełni gwarantuje wolności obywatelskie.**

Stwierdzając powyższe Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego **wzywa ogół członków Stronnictwa do udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.**

Ponadto Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego **w związku z 10-tą rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej wystosowała list do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.** W liście tym czytamy m. in.:

„Polska Partia Robotnicza, w oparciu o patriotyczne i postępowe siły narodu, w oparciu o przyjaźń, sojusz i pomoc Związku Radzieckiego, podniosła kraj z dna klęski i skierowała na zwycięską drogę przemian, wiodących ku szczęśliwej i sprawiedliwej przyszłości, budowanej na fundamentach pracy i pokoju.

Dokoła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kontynuatorki Polskiej Partii Robotniczej, w 10 rocznicę jej powstania jednoczy się cały naród ,darząc ją miłością, szacunkiem i zaufaniem.

U boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stoi Stronnictwo Demokratyczne, wiodące zdrowe i demokratyczne siły polskiej inteligencji, polskiego rzemiosła i polskiego drobnomieszczaństwa drogami Polski Ludowej, torowanymi teorią i praktyką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej."

Przedstawiciele ZSRR, Polski i Czechosłowacji zostali zaproponowani do komisji dla przestrzegania warunków rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi:

Oficerowie sztabowi obu stron omawiają w dalszym ciągu trzeci punkt porządku dziennego, t. j. **sprawę wprowadzenia w życie rozejmu i sprawę sposobów przestrzegania warunków rozejmu.**

Koreańscy i chińscy oficerowie sztabowi zaproponowali, ażeby w skład komisji nadzorczej dla przestrzegania warunków rozejmu weszli przedstawiciele **Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji jako reprezentanci strony ludowej.** Delegacja amerykańska zaproponowała ze swej strony, by w komisji nadzorczej reprezentowali ją przedstawiciele **Szwajcarii, Szwecji i Norwegii.**

Oficerowie sztabowi strony ludowej wyrazili zgodę na propozycję amerykańską, natomiast **oficerowie amerykańscy zaoponowali** — bez podania żadnych powodów — **przeciwko zaproszeniu przedstawiciela Związku Radzieckiego** do komisji nadzorczej.

Przedstawiciel strony ludowej podkreślił, że stanowisko delegacji amerykańskiej jest niczym nie uzasadnione i tłumaczyć je można wyłącznie chęcią do przeciągania rokowań.

Terror kolonizatorów francuskich nie zdławi ruchu wyzwoleńczego narodu tuniskiego

PARYŻ PAP. Według relacji korespondentów, Tunis przybrał charakter miasta oblężonego. Policja dokonuje masowych aresztowań. Jak stwierdza agencja Reutera, do komisariatów sprowadza się kobiety, których odzież splamiona jest krwią.

Do Bizerty przybyła eskadra francuska, składająca się z trzech krążowników i dwóch łodzi podwodnych.

W Gabes trwa strajk patriotyczny pod hasłem walki o niezawisłość. W Kairoan doszło do starć między policją a żandarmerią. Również w innych okręgach trwają operacje wojskowo - policyjne.

Dziennik **„L'Humanité"** zamieszcza **list z podpisami 109 patriotów tuniskich, opisujących potworne represje, jakich dokonuje Legia Cudzoziemska w okręgu Cap Bon, gdzie wysadzano dynamitem domy, rozstrzeliwano bez sądów patriotów, grabiono ludność, gwałcono kobiety.**

Represje te — pisza patrioci tuniscy — **nie zdławią ludu tuniskiego walczącego o wolność.**

Jak donosi dziennik **„Monde", przed pałacem francuskiego rezydenta w Tunisie odbyła się wielka demonstracja.** Doszło do starć między policją i demonstrantami. 50 osób aresztowano.

KRWAWE REPRESJE KOLONIZATORÓW FRANCUSKICH WOBEC ROBOTNIKÓW GWADELUPY

Francuskie władze kolonialne krwawo stłumiły strajk robotników cukrowni na wyspie Gwadelupa. W dniu 15 lutego odbyła się manifestacja strajkujących. Policja zaatakowała brutalnie uczestników manifestacji, używając broni palnej. 4 robotników zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

W Moskwie odbył się pogrzeb tow. B. Marchlewskiej

MOSKWA PAP. Dnia 17 bm. odbył się w Moskwie pogrzeb b. członka SDKPiL członka WKP(b), żony i wiernej towarzyszki życia i walk Juliana Marchlewskiego — tow. Bronisławy Marchlewskiej.

Na grobie Bronisławy Marchlewskiej złożone zostały m. in. wieńce w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b).

Zmarłą żegnała w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — tow. Pankratowa, podkreślając wierność i oddanie tow. Bronisławy Marchlewskiej ideom Lenina i Stalina. Nad trumną przemawiali również charge d'affaires a/i ambasady RP w Moskwie Pohoryles, oraz bliscy towarzysze Marchlewskiej.

Konkurs na utwór literacki związany z Konstytucją

WARSZAWA. PAP. — Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Związek Literatów Polskich i Stow. Dziennikarzy Polskich ogłaszają konkurs otwarty na utwór literacki (wiersz, poemat, nowela, opowiadanie, pamiętnik, większy utwór publicystyczno-literacki) związany z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy autorzy, nadsyłając swoje — ogłoszone drukiem w prasie — utwory, poświęcone przemianom społeczno-politycznym w Polsce, których wyrazem jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ilość nadesłanych utworów przez każdego autora nie jest ograniczona.

Przewidziane są następujące nagrody: I 5.000 zł., dwie II po 3.000 zł., trzy III po 2.000 zł. oraz 5 wyróżnień po 500 zł.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1-go lipca 1952 r.

Utwory na konkurs należy przesyłać do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departament Polityki Kulturalnej w Warszawie. Skład sądu konkursowego zostanie podany w późniejszym terminie.

ZE ŚWIATA

— Katastrofa samolotu angielskiego. Agencja Reutera donosi, że angielski samolot pasażerski typu „Viking", lecący z Londynu do Afryki wschodniej, rozbił się w górach w Sycylii zachodniej koło miejscowości Burgio. Na pokładzie samolotu znajdowało się 24 pasażerów i członków załogi. Wszyscy oni zginęli w katastrofie.

— Metalowcy Norymbergi potępiają remilitaryzację. — Na zebraniu delegatów 55 tysięcy metalowców Norymbergi uchwalono jednomyślnie rezolucję potępiającą remilitaryzację Niemiec Zachodnich w każdej formie.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Czytajcie, matko...

„Działo się w dniu 16 stycznia 1949 roku w gminie Dargobądź, powiatu wolińskiego, na wyspie Wolin, w województwie szczecińskim, w Rzeczypospolitej Polskiej, w ustroju Demokracji Ludowej, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej i Przewodniczącym Rady Państwa był ob. Bolesław Bierut, Prezesem Rady Ministrów ob. Józef Cyrankiewicz...

W dniu tym, o godz. 11-tej... została uroczyście otwarta Publiczna Biblioteka Gminna.

Uroczysty ten akt otwarcia Biblioteki Gminnej w Dargobadziu, jednej z 1.600 bibliotek gminnych otwartych w w tym dniu w całym Państwie świadczyć będzie o wysiłku i trosce Rządu Ludowego, o podniesienie szerokich mas pracujących Polski Ludowej na wyższy szczebel oświaty, wiedzy i kultury duchowej, poprzez czytelnictwo, poprzez książkę".

Tak nieznany kronikarz upamiętnił historyczny już dzisiaj dzień 16 stycznia 1949 roku w Dokumencie Otwarcia Publicznej Biblioteki Gminnej w Dargobądziu...

Według prowizorycznych obliczeń statystycznych, na terenie samej tylko gminy Dargobądź znajdowało się w tym czasie około 180 analfabetów, lub wtórnych analfabetów...

I oto minęły trzy lata..

* * *

— G-R-O-M-A-D-A — przesylabizowała powoli staruszka...

— Widzicie, matko, potraficie czytać..

— Ciężko teraz, dziecko, przy siwej głowie na gazecie cie czytać...

W roku 1952, w spółdzielni produkcyjnej Mokrzyca, w gminie Dargobądź, pogłębia swoją świeżo nabytą umiejętność czytania 65-letnia obywatelka Kalinowska. Jej córka — Marianna, dopiero w ubiegłym roku tutaj, w Mokrzycy, ukończyła kurs początkowego nauczania. W wieku 24 lat po raz pierwszy w życiu przeczytała książkę.

Dwa pokolenia: jedno — trzymane w ciemnocie przez carskiego czynownika i stupajkę i zapomniane przez „oświatę" sanacyjną, drugie — „kształcone" w jaśniepańskiej niepodległej.

W gromadzie Wieszkadź pod Opocznem, gdzie rodzina Kalinowskich wegetowała na czterech morgach piachu, nie było szkoły. Rydzom, beckom i sławojom potrzebni byli ludzie bez umiejętności czytania i pisania.

W 1951 r. w Mokrzycy utworzono punkt biblioteczny, a 14-tu analfabetów, przywróconych pełnemu życiu w miejscowej szkole, powiększyło kadry czytelników, powiększyło milionowe rzesze świadomych budowniczych lepszego jutra.

Tak jest w Mokrzycy, tak jest w Piecinie, Dargobądziu, Jarzębowie, Uninie, we wszystkich 14 gromadach gminy, w tysiącach, dziesiątkach tysięcy gromad całej Polski. A dzieje się to w roku 1952, w trzecim roku Planu 6-letniego, roku ogłoszenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

1949 rok: Gminna Biblioteka w Dargobądziu posiada 46 czytelników i 700 książek.

1950 rok: 120 czytelników, 1.140 książek, 4 gromadzkie punkty biblioteczne (w Płocinie, Wapnicy, Więkowie i Lubinie).

1951 rok: 210 czytelników, 1.790 książek, 10 gromadzkich punktów bibliotecznych.

Luty 1952 rok: 235 czytelników, 1.880 książek, 11 gromadzkich punktów bibliotecznych (12-ty, w Darszewicach, w stadium organizacyjnym)...

Była analfabetka Marianna Kalinowska, jest jednym z 235-ciu stałych „klientów" biblioteki. W 1949 roku — nie umiała jeszcze czytać. Dzisiaj z ożywieniem dyskutuje z nami nad „Matką" Gorkiego i zachwyca się „Opowieścią o prawdziwym człowieku" Polewoja...

Staruszka, jej matka, chce choćby o zmierzchu życia przetrzeć ciemne oczy. Przybliżając gazetę do jasnej elektrycznej lampy z trudnością, powoli, usiłuje czytać...

— Czytajcie matko, ot tu: „OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO KORZYSTANIA ZE ZDOBYCZY KULTURY..."

„Ludzie pokochali już prasę"

KACZALSKIEGO zdziwiło wprost pytanie:

— Towarzyszu drogi! A gdzieżbym tam przed wojną gazetę czytał...? Mój stary papierosu na trzy części dzielił, na sól nie starczało, a wy pytacie o gazetę. Przecież gazeta kosztowała 10 groszy...

Przeliczam w pamięci: 1 gazeta równała się cenie dwóch tzw. „kajzerek", albo 1 kilogramowi soli. Pamiętam, że w części „B" — sanacyjnej Polski — chłop często nie miał na przednówku na sól. Wynik porównań jest prosty: gazeta w przedwrześniowej Polsce była droga i nic dziwnego, że ani setki tysięcy bezrobotnych Kaczalskich, ani milony bezrobotnych chłopów na jej kupno sobie pozwolić nie mogło.

Do tego rozumowania tow. Kaczalski wtrąca:

— Zresztą co to były za gazety? Jak nie mord Gorgonowej na pierwszej stronie, to kadzidła dla Hitlera. Naszej, robotniczej prasy nie było, chyba, że ta, za którą ludzie do więzienia szli...

* * *

Tow. Wiszniewski, kadłubowiec ze Stoczni Szczecińskiej, mówi:

— Czytamy gazetę. Wprowadziliśmy formy głośnego czytania, by każdy robotnik rozsmakował się w gazecie, by w pełni żył sprawami, które go otaczają...

Na Stoczni, głośne czytanie gazety, jak to się mówi — weszło w krew. Codziennie, w przerwie śniadaniowej przodownik pracy, tow. Szwagrzak czy tow. Powązka, wyciągają z zanadrza gazetę i ze słowami „a teraz poczytamy sobie" — rozpoczynają prasówkę.

Najaktualniejszy problem dnia: czy to wiadomość o nowej uchwale rządu w sprawie pomocy dla rybołówstwa, czy o zwycięskim wykonaniu planu państwowego w ZSRR — można powiązać z zadaniami Stoczni.

— Rybołówstwo ma w tym roku otrzymać 38 nowych jednostek, znaczy więc, że przed nami stoi zwiększone zadanie. Na wyposażeniowym trzeba przyśpieszyć produkcję kutrów — mówią stoczniowcy podczas prasówki.

Gazeta w ich rękach, podobnie jak w rękach miliona ludzi w kraju, przestała być tylko informatorem. Stała się organizatorem lepszej pracy, lepszego życia. Przed paroma dniami rozmawiałem z czołowym dźwigowym portu szczecińskiego, dziś już zmianowym ruchu — ob. Tyszkiewiczem. Mówił on:

— Przez naszą gazetę poznaliśmy szarapowską metodę obsługi dźwigów. Dyskusja w „Głosie Szczecińskim", w której sam zabierałem głos na temat doświadczeń radzieckich, pomogła nam przełamać stare metody pracy i pogłębić socjalistyczny stosunek do pracy. Dziś już wszyscy dźwigowi w Basenie Górniczym stosują metodę Szarapowa...

W mieszkaniu dźwigowego Tyszkiewicza znajdziesz nie tylko gazetę codzienną, ale i tygodniki. Jego żona czyta „Przyjaciółkę".

— Bo ludzie pokochali już prasę, nie potrafią bez niej żyć — powiedział przodujący kolporter Szczecina tow. Szpiro ze Stoczni Szczecińskiej.

* * *

Tow. Szwagrzak prasówkę rozpoczyna słowami: „w naszej gazecie pisze dziś..." W tym jednym zdaniu zamyka się cała prawda o tym, że gazeta stała się naprawdę nasza: pomaga, uczy, organizuje. Stoczniowcom szczecińskim tak jak milionom ludzi w kraju — milionowe nakłady gazet i czasopism pokazują prawdę dnia dzisiejszego: rekord górnika Markiewki, nowe domy dla stoczniowców, drogi wiodące do pokonania trudności zuona trzeciowych, groźbę imperialistycznej agresji, rosnące siły pokoju i szeroką rzekę zwycięstw ludzi pracy w Ojczyźnie. Nie ma w kraju takiej gazety, która by judziła do wojny lub pochwalała amerykański mord w Korei. Nie pozwoliłby na ukazywanie się takiej gazety ani traser Szwagrzak, ani dźwigowy Tyszkiewicz, którzy są współtwórcami projektu Konstytucji, gwarantującej prawdziwą wolność słowa i druku.

Dlatego gazetę, która codziennie donosi im o sukcesach narodu, gazetę, która uczy ich kochać Ojczyznę — nazywają swoją gazetą.

„Państwo Ludowe nie da skrzywdzić człowieka pracy"

„Droga Redakcjo!

Wiosną bieżącego roku przywieziono wapno do dalszego remontu naszego domu. Wapno to zrzucono przed domem na ulicy. Przez całe lato na wapno padał deszcz, lub wiatr rozwiewał je po ulicy. Uległo ono zlasowaniu. Proszę Was o zainteresowanie się tym marnotrawstwem. Nie może przecież być u nas w Polsce Ludowej tak, żeby niszczył się cenny materiał budowlany..."

Tak pisał do naszej Redakcji w swym liście ob. Leon Wołowski ze Szczecina. Prawie 5 tys. czytelników napisało w ubiegłym roku do naszej Redakcji. W listach swych sygnalizowali nam o wypadkach niewłaściwego stosunku do własności społecznej, piętnowali przejawy biurokratyzmu i bezdusznego traktowania ludzi, zwracali się o pomoc i poradę w załatwieniu ich spraw osobistych.

Jakże często listy zaczynały się od słów: „Zwracam się do Ciebie, Droga Redakcjo, bo wiem, że Ty na pewno mi pomożesz..." Tymi słowami zaczęła również swój list do naszej Redakcji ob. Borkowska z zespołu PGR Kłodzino, pow. pyrzycki. Jej mężowi i pozostałym traktorzystom zespołu przyznana została premia za wzorową eksploatację maszyn. Biurokratom z kierownictwa Zespołu nie spieszyło się jednak z wypłatą przyznanych nagród. Nasza Redakcja interweniowała — traktorzyści otrzymali premie. Ob. Borkowska w następnym liście do Redakcji pisze:

„Nasi traktorzyści z Kłodzina przekonali się, że Państwo Ludowe nie da skrzywdzić człowieka pracy. Droga Redakcjo! Jeżeli to jest możliwe, to wydrukuj mój list w gazecie, ażeby nikt się nie bał krytykować zła, które widzi przed sobą".

Co dzień do naszej Redakcji napływa kilkadziesiąt listów. Piszą ludzie pracy miast i wsi, dzielą się z redakcją swymi osiągnięciami, zwierzają się ze swoich trosk i kłopotów. Znajdują w gazecie swego przyjaciela najbliższego, który troszczy się o ich życie, pomaga im usuwać trudności, załatwia skargi i bolączki.

„Dziękuję Ci „Głosie" — pisze ob. Stanisław Chmielewski ze Świnoujścia — że mogę dziś już spokojnie posiedzieć z dziećmi w mieszkaniu, w którym jest ciepło..."

„Nie wiem jak Ci podziękować, Drogo Redakcjo — pisze ob. Józef Błaszczyk ze Skarżyska Kamiennego — ale jedno powiem, w jakiejkolwiek znajdę się trosce, będę się zawsze zwracał do Ciebie..."

Dziesiątki listów czytelników ukazujących się na łamach gazety, nakaz nie pozostawiania bez odpowiedzi żadnej skargi i zażalenia — są jednym z wyrazów tego wielkiego, realizowanego coraz szerzej w Polsce Ludowej prawa, zawartego w artykule 73 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Brzmi ono:

Obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami.

Nasza prasa

Kiedy ja, robotnik, przypomnę sobie, jakie to były gazety przed wojną, to aż mnie obrzydzenie bierze. Chcieli kapitaliści wychowywać przy pomocy swoich gazet posłusznych sobie niewolników, zatruwali ludzi opisami morderstw i procesów, tumanili naród swoimi piśmidłami, a w kraju było bezrobocie, głód męczył tysiące ludzi, miliony dzieci nie chodziło do szkół.

Prasa, która pisała prawdę o nędznym losie ludzi pracy i wzywała ich do walki z takim przeklętym życiem, musiała ukazywać się nielegalnie. W Polsce kapitalistycznej wolność słowa i druku istniała tylko dla wyzyskiwaczy.

Robotnicy portu szczecińskiego, podobnie jak załogi wielu zakładów pracy w Polsce mają już swoją zakładową gazetę.

A dzisiaj? Dzisiaj, ja robotnik, w każdej gazecie widzę swojego przyjaciela. Rok temu zostałem korespondentem „Głosu Szczecińskiego" i naszej gazety zakładowej — „Port Pokoju" i bardzo dumny z tego jestem, że gazety w Polsce Ludowej są robotnicze i chłopskie, że my, robotnicy, piszemy do gazet, dzielimy się z czytelnikami naszymi robotniczymi sprawami, że i przy pomocy gazety bierzemy udział w budowaniu socjalizmu.

Przypominam sobie, jak napisałem do „Głosu" o braku opieki organizacji partyjnej nad moją brygadą sztauerów na nabrzeżu „Starówka". Z miejsca się poprawiło. Wszyscy wzięli sobie do serca, że gazeta ich skrytykowała.

Teraz wiem, co to znaczy wolność słowa i druku, o której mówi nasza nowa Konstytucja.

JAN BRYCHCY
korespondent
przodownik pracy z nabrzeża „Starówka"

Ich prasa

Bezpośrednie nawoływania do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu drukują takie organy, jak „New York Daily News", „Chicago Tribune", „New York Daily Mirror" i inne tego rodzaju gangsterskie czasopisma.

Właściciel jednego z największych trustów gazetowych w USA płk. Mc Cormick rozpoczynał swoją karierę będąc równocześnie szefem bandy gangsterskiej.

Okładka numeru amerykańskiego czasopisma „Collier's" poświęconego propagandzie zbrodniczej napaści imperialistów na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Joseph Holmes w 1929 roku na przykładzie 12 stołecznych gazet wykazał, że 32 proc. wszystkich artykułów zamieszczonych w tych gazetach dotyczy gangsterów i ich wyczynów. Burżuazyjna prasa światowa najwięcej udzieliła miejsca postaci słynnego gangstera Al Capone. Okazało się, że wydrukowano o nim 1.587.422 szpalty i zamieszczono 5 tys. fotografii.

Szeroko rozpowszechnia się w Ameryce „podręczniki" dla początkujących przestępców. W 1948 r. najbardziej rozchwytywaną książką na rynku księgarskim był właśnie podręcznik pt. „Jak bezkarnie dokonać morderstwa". Autorem książki jest niejaki Daniel F. Ehren, 18 razy aresztowany za kradzieże i inne przestępstwa.

Będziemy wspólnie walczyć o podniesienie plonów

List traktorzystów I brygady POM-u w Stargardzie do członków RZS w Tychowie

Drodzy spółdzielcy!

Znamy się z Wami bardzo dobrze. Pracowaliśmy razem przez wiele miesięcy ubiegłego roku, a za kilka tygodni znów do Was przyjedziemy. Przed nami długie miesiące wspólnej pracy na zagonach Waszej spółdzielni.

Nasz Prezydent w noworocznym orędziu postawił przed wszystkimi rolnikami w Polsce zadanie zwiększenia plonów. Trzeba więc, żebyśmy się zastanowili, jak pracowaliśmy w tamtym roku i jak trzeba pracować w tym roku, aby zadanie to wykonać.

„Siew Pokoju", jak pamiętacie, wykonaliśmy szybko. W 7 dniach mieliście zasiane wszystkie pola. Ale w poprzednim roku POM nasz nie wykonał orek zimowych, a nasi traktorzyści często niewłaściwie stosowali przedpłużki. To sprawiło, że gdy na niektórych polach zboża były bardzo ładne, na innych były słabsze.

Dobrze przygotowaliśmy ziemię pod buraki. W tym czasie częściej przyjeżdżał do naszej brygady agronom POM, ob. Tereska, i uczył nas lepszych sposobów uprawy ziemi. Wasze kobiety też przykładały się do roboty przy pielęgnacji buraków, dlatego zbiory mieliście bardzo ładne.

Najwięcej niedociągnięć było w naszej pracy podczas żniw. Musimy się przyznać, że nie znaliśmy się dobrze na snopowiązałkach. Często psuły się, a myśmy nie umieli ich naprawiać, nie zawsze była też dobra konserwacja maszyn żniwnych. W każdym takim wypadku trzeba było czekać na mechanika objazdowego. Dlatego też żniwa zakończyliśmy w Waszej spółdzielni z opóźnieniem.

W naszej brygadzie były cztery traktory. Dobrze pracowali traktorzyści Tomaszewski, Sieradzan, a w ostatnim czasie i Budnicki. Ale Mandal w okresie jesiennym opuszczał się w pracy, mimo, że latem był przodującym traktorzystą brygady.

Było też i w Waszej pracy sporo niedociągnięć. Wiele czasu traciliście z rana, zanim wyszliście do pracy. W czasie dni deszczowych nie umieliście zorganizować sobie pracy, traciliście wiele cennych godzin.

Ustaliliśmy, że będziemy codziennie wieczorem razem z przewodniczącym i członkami zarządu planować pracę na następny dzień, często jednak narady te nie odbywały się.

To prawda: przez cały rok zrobiliśmy razem bardzo wiele. Mogliśmy jednak zrobić znacznie więcej. Chcemy, żeby to się stało w tym roku.

Teraz jesteśmy w warsztatach POM w Stargardzie, pracujemy przy remontach maszyn. Nasza brygada często spotyka się ze sobą, rozmawiamy wtedy o tym, w jaki sposób będziemy pracowali w Waszej spółdzielni.

Przygotowujemy się do tej pracowitej wiosny. W naszym POM-ie prowadzi się obecnie szkolenie zawodowe i polityczne. Uczymy się maszynoznawstwa, agrobiologii i wielu innych rzeczy. Teraz każdy z nas będzie dobrze znał się na maszynach i będzie umiał je naprawiać. Każdy z nas znacznie lepiej zna się na uprawie roli. Nie będzie takich wypadków, jakie zdarzały się w tamtym roku, kiedy traktorzysta często nie rozumiał, dlaczego na danym polu potrzebna jest np. głęboka orka.

W zeszłym roku za słaba też była nasza pomoc polityczna dla Waszej spółdzielni. Latem w spółdzielni działał wróg, a myśmy nie zawsze pomagali Wam demaskować go. Szkolenie ideologiczne, jakie teraz prowadzą instruktorzy Wydziału Politycznego, nauczy nas jak mamy pomagać w robocie Waszemu zarządowi, organizacji partyjnej i kołu ZMP.

Na otwartym zebraniu organizacji partyjnej wszyscy podjęliśmy zobowiązania. Mandal zobowiązał się przepracować bez remontu 3600 godzin. Sieradzan i Tomaszewski po 2400 i Budnicki 3700 godzin.

Cała brygada zobowiązała się pomóc w podniesieniu plonów w Waszej spółdzielni o 1,5 q.

Przyszykowaliśmy specjalny agregat, który przyczyni się do szybkiego przeprowadzenia siewów, mamy wiele nowych maszyn.

Aby uzyskać wyższe plony powinniście i Wy już teraz pomyśleć o usprawnieniu swojej pracy. Wasi członkowie brygady polowej powinni już obecnie, na szkoleniu jakie w Tychowie przeprowadzają nasi agronomowie uczyć się lepszej uprawy ziemi, ułożyć dokładne plany na cały rok.

Oto, jak wyobrażamy sobie naszą wspólną pracę: Codziennie wieczorem nasz brygadier składa przed zarządem sprawozdanie i ustala plan na następny dzień. Rano przychodzicie wszyscy regularnie do pracy, żebyśmy mogli wcześnie wyjechać w pole.

Trzeba, żeby spółdzielnia wyznaczyła ludzi, którzy będą przynosić nam na pole jedzenie i dowozić paliwo, żebyśmy jak najmniej tracili czasu na niepotrzebne przejazdy i przestoje. Spółdzielnia wytypuje też stałych pomocników spośród swoich członków do naszej brygady. W ten sposób będziemy mogli pracować na dwie zmiany, więcej też uwagi będziemy poświęcać konserwacji maszyn towarzyszących.

Dobrze byłoby, żebyście mogli przeznaczyć jakieś szopy dla traktorów, ażeby nie stały one na podwórzu.

Na każdym zebraniu będziemy dyskutować nad tym, jak ulepszyć naszą robotę.

Liczymy też, że jak najczęściej będzie przyjeżdżał do naszej brygady agronom POM i instruktorzy Wydziału Politycznego, żeby nadal uczyć nas lepszej uprawy ziemi i roboty politycznej.

Jeżeli będziemy w ten sposób razem pracować, to na pewno wykonamy wszystkie swoje zadania: podniesiemy na wyższy poziom gospodarkę spółdzielni, dostarczymy więcej żywności naszym towarzyszom z miasta.

Brygadzista: *Rymarkiewicz Henryk*, traktorzyści: *Tomaszewski, Sieradzan, Mandal, Budnicki.*

Awans robotników i chłopów w Polsce Ludowej

Na zdjęciu: zasłużonemu przodownikowi pracy, stoczniowcowi Stanisławowi Sołdkowi, którego imię nosi jedna z naszych morskich jednostek handlowych, umożliwiono studia wyższe na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej. Widzimy go w otoczeniu kolegów z II roku studiów.

Nędza i bezrobocie w Polsce sanacyjnej

Na zdjęciu: młodociani bezrobotni czekają na pracę przed Biurem Pośrednictwa Pracy przy ul. Ciepłej w Warszawie. Na straży „porządku" czuwa granatowa policja.

Obowiązek wykonamy, ale warto więcej...

Referent co chwila odkładał broszurę i tłumaczył przeczytany punkt ustawy o obowiązkowych dostawach mięsa. Chłopi słuchali z zaciekawieniem, a gdy skończył żądali dodatkowych wyjaśnień, powtórzenia niektórych punktów. Wreszcie zabrał głos stary, wąsaty Gryglewicz:

— Ja, sąsiedzi, słuchałem dobrze. Już wczoraj zresztą przez radio mówili o tym. Tak sobie w myślach podliczałem i powiem wam, że to sprawiedliwa ustawa. U nas tu w Runowie ludzie mają po 7 hektarów. Wypadnie każdemu po 168 kilo, a niejednemu to jeszcze mniej. I co to znaczy, pytam się was? Przecie to po jednej świni na gospodarstwo. Chyba nie wiele.

— Teraz to sprawiedliwie— stwierdził Pożański, gdy skończył Gryglewicz. Każdy będzie musiał sprzedawać pewną ilość Państwu. Bo wpierw, to u nas w wiosce było sporo „nygusów", którzy wykręcali się od tego obowiązku.

— A ile to węgla będzie w naszej wiosce — mówił teraz Węsołowski. — Ja już mam cztery sztuki zakontraktowane, ale to nie wszystko, co najmniej dwie jeszcze dokontraktuję, a jak je odstawię w terminie, to za każde kilo świni będę mógł kupić jeszcze 4 kilogramy węgla.

— I śruty po 80 deka — dorzucił ktoś z boku.

Chłopi radzili dalej. Niektórzy już w styczniu sprzedali świnie i obecnie mają tylko małe prosięta. Ale i oni nie tylko dostawią tyle, ile w ustawie, ale będą nadal kontraktować. Któżby nie chciał korzystać z tych premii, jakie nowa ustawa zapewnia.

Z zadowoleniem przyjęło Runowo uchwałę o obowiązkowych dostawach mięsa.

OBOWIĄZEK I KONTRAKTACJA

Można śmiało powiedzieć, że Rokosz z Chwarstna dorobił się na hodowli. Przyjechał tu, tak jak inni z jedną krowiną i kilkoma węzełkami. Wziął się za hodowlę. Ostatnio otrzymał dyplom za najlepiej utrzymane w gminie krowy, kilka dni temu kupił sobie radio.

— A cóż to, nie stać mnie na radio — opowiada Rokosz — w tamtym roku kontraktowałem 8 sztuk świń, wszystkie sprzedałem Państwu w terminie. Na ten rok, Rokosz zakontraktował 7 sztuk. Ale to jeszcze nie wszystko. Ma 5 małych prosiąt: początkowo chciał je sprzedać, ale teraz, jak usłyszał o tej nowej ustawie, postanowił wszystkie 5 zakontraktować.

Rachunek jego jest prosty.

Rokosz nie odstawia nigdy świń mniejszych niż po 170 kilogramów. Ogółem więc 5 sztuk ważyć będzie co najmniej 850 kg. Za każdy kilogram mięsa słonipowego otrzyma po 6,65 zł. Do tego trzeba dodać jeszcze 30 proc. premii za sztuki zakontraktowane i dostarczone w terminie. Za każdy kilogram otrzyma więc Rokosz po 8,65 zł, czyli ogółem 7344 złotych. Oprócz tego będzie mógł kupić 3400 kg węgla i 680 kg śruty.

— Jeszcze bardziej opłaci się teraz kontraktacja — mówi Rokosz. Moje świnie rosną szybko. Odstawię na czas, będę miał murowaną premię i nowy przydział węgla i śruty. O plan obowiązkowy nie martwię się. Wypada dla mnie 212 kilo. Jeszcze w tym miesiącu zawiozę jedną sztukę, reszte — w maju. Państwo nasze myślało o tym, żeby pomóc wszystkim hodowcom i dlatego wydało taką ustawę.

WIĘCEJ HODOWAĆ...

Gromada Cieszyno z kontraktacją stała dotychczas na ostatnim miejscu w gminie. Kontraktowali prawie wszyscy, ale przeważnie po jednej sztuce. Kiedy towarzysz Kipenurlic ze szczecińskiego ZBM-u omówił już dokładnie ustawę Rządu o obowiązkowych dostawach mięsa, średniorolny gospodarz Banas tak powiedział:

— Wiecie, chłopy, źleśmy gospodarzyli dotychczas. Ja zakontraktowałem dwie sztuki, mój brat jedną i tak wszyscy po jednej. Każdy hodował tylko tyle, ile było potrzeba dla niego, a o reszcie nikt nie myślał. Nikt z nas nie troszczył się o to, żeby w miastach było dość mięsa, nie pomyśleliśmy, że Cieszyno, to też część państwowego planu

W izbie powstał gwar. Sąsiad z sąsiadem o czymś głośno radził. Gdy uciszyli się, Banas wyszedł aż na środek izby. Mówił dalej:

— A w tej ustawie Państwo mówi nam, że trzeba więcej hodować... i pomoc nam daje duża... ja zakontraktuję jeszcze dwie sztuki... warto...

— Dobrze tobie mówić — przerwała Brodzińska — a jak ja mam tylko dwa hektary... to co?

— Też trzeba hodować — odpowiadał Rataj — pół hektara zasadź kartoflami, hoduj ze trzy sztuki, jedną sobie, a dwie sprzedasz. Plan u was będzie jakieś 50 kilo, a za resztę dostaniesz premię.

Brodzińska zastanawiała się. Obliczała: trzy świnie bez trudu wyhoduję.

HODOWLA OWIEC W PGR

Państwowe Gospodarstwo Rolne Parzęczewo prowadzi hodowlę zarodową owiec rasy merynos - prekosy. W owczarni znajduje się ponad 800 sztuk dobrze utrzymanych owiec i baranów. Przeciętna wydajność wełny wynosi: od owcy 4 kg., od baranów 5 kg.

Na zdjęciu: Owczarz, przodownik pracy, Kazimierz Śniegowski, karmi owce.

Z zagadnień planu 1952 r.

Dokumentacja techniczna

musi docierać na budowę na czas i bez błędów

Rok ubiegły upłynął pod znakiem wzmożonego tempa budownictwa. Plan produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych przekroczony został o 11 proc. W całym kraju powstały dziesiątki poważnych zakładów przemysłowych, zmontowano szereg skomplikowanych urządzeń i oddano do użytku mas pracujących wiele tysięcy izb mieszkalnych.

W przeciągu ubiegłego roku wraz ze zmieniającą się geografią gospodarczą kraju, zmieniała się geografia naszego województwa. Powstała Świnoujska Baza i osiedle mieszkaniowe w Warszowie, taśmowiec w porcie szczecińskim, ludność województwa otrzymała szereg budynków socjalnych i 27.886 izb mieszkalnych.

Temu burzliwemu rozwojowi budownictwa towarzyszył jednak szereg błędów i niedociągnięć: nie wykorzystywano należycie sprzętu, często zdarzały się wypadki marnotrawstwa materiałów budowlanych. **„A jeszcze ostrzej ujawniły się — pisał tow. Szyr — braki w postaci nierównomierności postępu prac biur projektowych w stosunku do wykonawstwa budowlanego".**

Rzecz polega na tym, że zjawiskiem częstym jest nadchodzenie dokumentacji na budowy z opóźnieniem. Skarża się na to kierownicy budów, którzy mają poważne trudności spowodowane brakiem planów, skarży się administracja budowlana, która bez kosztorysów nie może zaplanować dostaw materiałów, skarżą się robotnicy, których trud włożony w wyścig z czasem, marnowany jest przerwami w robotach, powstałymi wskutek braku dokumentacji.

W konsekwencji takiego stanu rzeczy szereg inwestycji np. w Stoczni trzeba było wykonywać bez dokumentacji. Podobnie było z wieloma robotami w Osiedlu Akademickim. Ostatnio długo czekała na dokumentację budowa przy ul. Maklerskiej.

Poważnym niedociągnięciem biur projektów jest również niezadawalający często poziom opracowań projektowych i dokumentacji. Np. projektant domu mieszkalnego przy ul. Gdańskiej 11 zapomniał o... przewodach kominowych. Dla świetlicy przy Spółdzielni im. 22 Lipca, zaplanowana została trzykrotnie wyższa, niż przewidują to normy oświetlenia, ilość lamp, zapomniano natomiast zupełnie o zaprojektowaniu tablicy rozdzielczej.

Często też zdarzają się wypadki, że poszczególne części projektu, opracowywane „na raty", są ze sobą niezgodne i przewidują w tych samych miejscach rozmaite urządzenia. Tego rodzaju niezgodności najczęstsze są przy projektach instalacji.

Ale szczególnie niedostatecznym jest działanie biur projektów w walce o oszczędność nakładów finansowych i materiałów budowlanych. Zmiany projektów, pociągające za sobą konieczność przebudowy już istniejących fragmentów; planowanie szlachetnych tynków, tam gdzie mogłyby być z powodzeniem zastosowane zwykłe; planowanie luksusowych szyb — wszystko to pociąga za sobą poważne, choć często zupełnie niepotrzebne koszty. Jako przykład takiego rozrzutnego projektowania służyć może dom PZM przy ul. Małopolskiej. Projekt tego budynku wykonany przez Biuro Projektów Budownictwa Morskiego przewidywał nawet aluminiowe rybki w posadzce, choć aluminium jest materiałem reglamentowanym, przeznaczonym jedynie do robót instalacyjnych.

Powyższe niedociągnięcia rodzą się stąd, że w biurach projektów nie ma jeszcze dostatecznej walki o to, by dokumentacja była wykonywana na czas, by docierała na budowy bez błędów. Do biur projektów nie dotarł jeszcze powiew rewolucyjnych przemian, jakie zaszły w metodach pracy na placach budów.

Plan na rok 1952 przewiduje, że produkcja budowlano-montażowa wzrośnie o 22.3 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Cyfra ta oznacza uruchomienie nowych zakładów i oddziałów fabrycznych, setki tysięcy izb mieszkalnych. Oznacza ona m. in. dalszą rozbudowę Bazy Rybackiej w Świnoujściu. Fabryki w Żydowcach, Papierni w Skolwinie, oznacza 31.700 izb dla mieszkańców naszego województwa.

Aby podołać tym zadaniom, biura projektów muszą zmienić swój styl pracy. Skończyć trzeba z rzemieślniczymi sposobami opracowywania projektów. Ich miejsce powinny zająć kolektywne formy pracy. Wspólny trud i wzajemna krytyka projektantów z różnych dziedzin zapobiegnie na pewno wielu brakom w dokumentacji. Usprawnienia systemu kontroli projektów, stanowiącego dziś „wąskie gardło" wszystkich biur, dokonać można poprzez śmielsze wciąganie do tej pracy młodych kadr inżynierskich. Przede wszystkim zaś zmienić należy zakorzenione w naszych biurach mniemanie, że usprawnienie pracy zależy tylko od zwiększenia ilości etatów. W biurach projektów ugruntować się musi mocno przyjęta już jako obowiązujące prawo w produkcji zasada rozwiązywania nowych zadań na drodze wykrywania rezerw, usprawnień, lepszej organizacji i wzrostu wydajności pracy.

J. BAB.

Chłopi woj. koszalińskiego zobowiązują się terminowo wykonać plany sprzedaży żywca i zwiększyć kontraktację trzody chlewnej

„Słuszna, sprawiedliwa i potrzebna" — tak określają chłopi woj. koszalińskiego ustawę Sejmu o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Na zebraniach chłopi przystępują do współzawodnictwa w jak najwcześniejszym realizowaniu planów obowiązkowych dostaw żywca.

Andrzej Krawczyk, 60-letni chłop **z gromady Główczyce, w pow. słupskim** na zebraniu gromadzkim zobowiązał się wykonać z nadwyżką swój plan obowiązkowej sprzedaży żywca już w bieżącym miesiącu. Do końca br. sprzeda on ponadto 3 zakontraktowane tuczniki, z tego 2 w drugim kwartale. Andrzej Krawczyk wezwał chłopów swojej gromady do współzawodnictwa w kontraktowaniu trzody chlewnej. Inicjatywę jego przyjęli z entuzjazmem chłopi główczyccy.

Małorolny chłop **Piotr Glawis z gromady Mielno**, w pow. słupskim oświadczył na zebraniu gromadzkim: „Według planu mam odstawić 45 kg. Ponieważ Państwo stale pomaga mi w rozwijaniu mojej gospodarki, chcę odwdzięczyć mu się w ten sposób, że po wykonaniu obowiązkowej sprzedaży żywca, odstawię w tym miesiącu 236 kg. mięsa, które już poprzednio zakontraktowałem, a na drugie półrocze zakontraktuję również taką samą ilość żywca".

Tomasz Bartyński z gromady Wrzosowo, w pow. kołobrzeskim, mając plan obowiązkowej sprzedaży 22 kg. mięsa, zobowiązał się w tym tygodniu sprzedać w punkcie skupu około 10-krotnie większą ilość żywca.

Chłopi z gromady Barkowo, w pow. człuchowskim po zapoznaniu się z uchwałą sejmową, zobowiązali się wykonać plan obowiązkowych dostaw mięsnych jeszcze w tym półroczu.

Na zebraniu gromadzkim **w Bolesławicach w gminie Kobylnica, w pow. słupskim, ob. Janiszewski** mówił:

„Państwo ode mnie nie żąda odstawy, ponieważ mam 64 lata i uprawiam sam 4 hektary ziemi. Ale ja bym się wstydził, gdybym nie sprzedał Ojczyźnie tyle mięsa, ile tylko mogę. Zobowiązuję się sprzedać taką samą ilość żywca, jaka przypada na każde 4-hektarowe gospodarstwo. Dołożę starań, aby moje zobowiązanie wykonać jak najwcześniej i z nadwyżką".

Przykład Janiszewskiego zachęcił do szybkiej realizacji planów obowiązkowej sprzedaży także pozostałych chłopów bolesławickich.

Uchwała Sejmu RP w sprawie obowiązkowej dostawy zwierząt rzeźnych i nowe, jeszcze bardziej korzystne warunki kontraktacji — stają się jeszcze jedną dźwignią dalszego rozwoju hodowli trzody chlewnej na wsi koszalińskiej. Świadczą o tym setki i tysiące wypowiedzi chłopów, którzy zobowiązują się przedterminowo wykonać przypadające na nich plany dostaw żywca i podpisują dodatkowe umowy kontraktacyjne. Jednocześnie postanawiają oni dopilnować, aby w ich gromadach, ani jeden spekulant nie mógł spekulować, aby każdy chłop spełnił swój podstawowy obowiązek wobec kraju przez dostarczenie wyznaczonej mu ilości mięsa.

TRZEBA ZWIĘKSZYĆ HODOWLĘ I MY JĄ ZWIĘKSZYMY

W liście, skierowanym do naszej Redakcji, średniorolny chłop z gromady Lipie, pow. Białogard, Jan Szczepanik pisze:

„Bardzo dobrze zrobił nasz Sejm Ustawodawczy, że wydał ustawę o obowiązku dostawy zwierząt rzeźnych. Mnie nie raz złość brała na tych, którzy nie kontraktowali trzody chlewnej i nie chcieli sprzedawać Państwu tuczników. Tłumaczyłem takim: źle robisz, bo sam chcesz podciąć gałąź, na której siedzisz. Dostałeś — mówię — od Państwa ziemię, daje ci Państwo nawozy i maszyny, żyjesz dobrze, jak nigdy przed wojną żeś nie żył, twój brat pracuje w fabryce, a ty powiadasz — nie będę kontraktował. A jeśli nie będziesz kontraktował, to kto da robotnikom mięso i tłuszcz? Chcesz, żeby ci o suchym chlebie budowali fabryki traktorów i nawozów? To jest nieuczciwie.

Ja z radością przyjmuję ustawę. Zawsze kontraktowałem i będę kontraktował jeszcze więcej".

DLA SWOICH DZIECI I BRACI, KTÓRZY PRACUJĄ W MIASTACH

Ob. Marcin Wierzbowski z gromady Mierzyno pisze:

Czytałem odezwę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego do nas, chłopów mało i średniorolnych, że byśmy hodowali więcej tuczników. Pisze tam:

„Dwa miliony waszych synów i córek, waszych braci i sióstr znalazło już w w Polsce Ludowej pracę w przemyśle, budownictwie i administracji. Wasi synowie i bracia wraz z całą bohaterską polską klasą robotniczą odbudowują serce Ojczyzny Ludowej — Warszawę, budują Nową Hutę i setki innych ogromnych fabryk".

To prawda. Dzięki Polsce Ludowej moi dwaj synowie Józef i Stanisław otrzymali gospodarstwa, młodszy, Edek, uczy się na szofera, córki: Gienia, Cesia i Zosia wyszły za mąż i pracują w miastach. A przed wojną w 11 osób gnieździliśmy się w jednym pokoju w czworakach u obszarnika Eichenbauma w Siedliskach.

Co więc byłby ze mnie za ojciec, gdybym dla swoich dzieci i braci nie hodował tuczników, nie kontraktował ich i nie sprzedał na punkcie skupu. Nie byłbym dobrym ojcem, ani dobrym obywatelem. Dlatego zakontraktowałem 3 sztuki na I i II kwartał i zakontraktuję jeszcze więcej.

JESZCZE JEDEN DOWÓD TROSKI LUDOWEGO RZĄDU O ROZWÓJ GOSPODARSTW CHŁOPSKICH

U nas w gromadzie niektórzy początkowo mówili, że ustawa jest dla chłopa uciążliwa — pisze ob. Zenon Suchodolski z gromady Łęczno. — Mówili to tacy, którzy chcieliby spekulować. Jakżeż na przykład w naszym powiecie ustawa może być uciążliwa skoro norma na 1 hektar wynosi 20 kg. Ja mam 8 hektarów i swój obowiązek dostawy 160-kilogramowego tucznika bardzo łatwo wykonam.

Przypominam sobie jak to było przed wojną. Bywało, wyhoduje chłop tucznika i nie ma go komu sprzedać. Jeśli mu się udało sprzedać, to zawsze spekulant dobrze na tym zarobił. A u nas w Polsce Ludowej nie mamy kłopotów ze sprzedażą swych produktów i zawsze sprzedajemy je po dobrej cenie.

Teraz na każdym kroku Państwo otacza nas opieką.

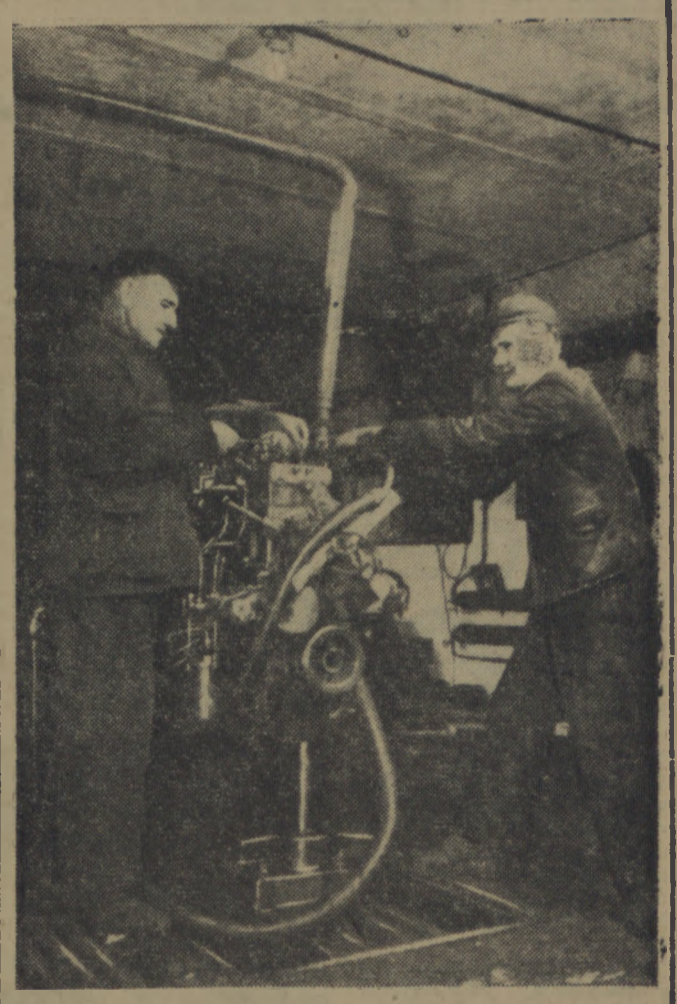

Techniczna Obsługa Rolnictwa prowadzi w Gorzowie zakład generalnego remontu traktorów i silników traktorowych. Roczny plan produkcyjny załoga wykonała w dniu 30 listopada 1951 roku.

Na zdjęciu: Władysław Kiveluk wyrabiający 172 proc. normy wraz z absolwentem Ośrodka Szkoleniowego Mechaniki Rolnej Władysławem Gołasiem przygotowują wyremontowany silnik traktora „Zetor" do dotarcia w hamowni.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Świt nad Żółtą Rzeką" — film prod. chińskiej. Pocz. seansów o godz. 18 i 20.

Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Pokój zdobędzie świat" — film prod. polskiej. Pocz. seansów o godz. 19.

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — dziś nieczynne.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 11 przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

Termin dokonania zdjęć do dowodów osobistych został przedłużony do dnia 29 bm. Zdjęcia w cenie 4 zł za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie, przy ul. Jana z Kolna Nr. 4, Bolesława Chrobrego Nr. 1, Walki Młodych Nr. 21, Zwycięstwa Nr. 150 i Rynek Nr. 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej. W niedziele i święta od godz. 9-tej do 15-tej.

* * *

Zapisy do pracy w górnictwie przyjmuje Samodzielny Referat Zatrudnienia Prezydium MRN przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

Odczyt pt. „Lecznictwo wczoraj, dziś i jutro" — wygłosi dnia 20 bm. o godz. 17-tej dr. Mojsowicz. Odczyt odbędzie się w sali Powiatowego Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa 103.

* * *

Dom Kultury — Morska 9 — Dziś dnia 20 bm. — „Oberżystka" Goldoniego. Ostatni występ Państwowego Teatru Polskiego ze Szczecina. Początek przedstawień o godz. 19.15. Przedsprzedaż biletów w Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa (biuro „Artosu").

* * *

Dodatkowa rejestracja mężczyzn do brygad „SP" odbywa się w gmachu Państwowego Domu Młodzieży przy ul. Armii Czerwonej Nr. 64. Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni roczników: 1933, 1934 i 1935. Rejestracja odbywa się tylko do dnia 23 bm.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Załoga" — film prod. polskiej. Początek seansów o godz. 16, 18,20.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 31 ul. Stalina 37.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI SZCZECIŃSKIEJ na 20 lutego 1952 r.

12.06 Dziennik, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Audycja dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 13.20 Chwila muzyki, 13.25 Program dnia, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Audycja szkolna, 14.00 Polskie utwory na obój, 14.30 „Śladami czołgów", 14.50 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Wiadomości Radiowe Pomorza Zachodniego, 16.30 Sprawy i troski, 16.35 Opera dziecięca „Morozko" — Krasiewa, 17.00 Wiadomości, 17.05 Pogad. sportowa, 17.15 Drobne utwory skrzypcowe, 17.30 Audycja świetlicowa, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego, 18.00 Muzyka ludowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Przodują spółdzielnie produkcyjne, 19.00 Muzyka ludowa, 19.15 Poezja N R D — Kwadrans poetycki poświęcony poetom N R D, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia, 20.40 Muzyka, 20.58 Stan pogody, 21.00 Dziennik

NADAJNIK I

21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Audycja dla zagranicy, 22.00 Muzyka operowa, 22.22 Rybacki serwis informacyjny, 22.30 Audycja dla zagranicy, 24.00 Zakończenie audycji

NADAJNIK II

21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji" 21.40 Muzyka kameralna, 22.00 „Filary filantropii", 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka symfoniczna, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Hymn i koniec audycji.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-10010. Nr. zam. 846. 19.II.52.

Dlaczego?

...nie założono dotychczas instalacji radiofonicznej na ulicach Bolesława Prusa i Podgórze w Złocieńcu, mimo wielu próśb mieszkańców tych ulic?

* * *

...DOKP w Szczecinie nie wypłaciła dotychczas zasiłku porodowego pracownicy odcinka drogowego PKP Białogard — Wąsk. — ob. Łucji Szczygielskiej?

Rybacy kołobrzeskiej »Barki« wykorzystują do połowów bezsztormowe dni niedzielne

Na odbytej ostatnio naradzie produkcyjnej w „Barce" w Kołobrzegu, poświęconej omówieniu uchwały Rządu RP w sprawie zadań rybołówstwa w roku 1952, załogi kutrowe „Barki" zobowiązały się do systematycznych wyjazdów w morze w bezsztormowe dni niedzielne.

Ponadto czołowe załogi kołobrzeskiej „Barki" postanowiły przystąpić do współzawodnictwa w zwiększeniu połowów i obniżce kosztów własnych. Jako pierwsza do współzawodnictwa przystąpiła załoga kutra „Koł 31" na czele z szyprem tow. Kazimierzem Markowiczem. Załoga „Koł 31" wezwała do współzawodnictwa kutry „Koł 30" szypra Mieczysława Szmidta i „Koł 33" szypra Różyckiego. Do współzawodnictwa przystąpiła również załoga „Koł 34" szypra Mieczysława Sawickiego.

Zobowiązując się do wykorzystania na połowy bezsztormowych dni niedzielnych, rybacy „Barki" w Kołobrzegu wzywają jednocześnie do podjęcia podobnych zobowiązań załogi rybackie przedsiębiorstwa „Kuter" w Darłowie i „Korab" w Ustce.

Po apelu traktorzysty Pawła Olika...

Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa winien systematycznie kierować ruchem współzawodnictwa

Minął miesiąc od chwili ogłoszenia apelu traktorzysty złotowskiego POM — Pawła Olika. Radkiewicz, Becker, Fajder ze Złotowa, Świątkiewicz, Kuczyk, Moczyński, Lastowski z Miastka, Kowalski, Kolmas ze Słupska, Lipiński, Kowalski, Bartczak, Gaszyński z Tychowa, Miszczak, Rosiak, Wrzeszczyński, brygada młodzieżowa — Łączniak, Świeć, Gołojuch, Górski i Zwolan ze Sławna, Cętkowski, Struś, Kostecki ze Świdwina, Węgrzyn, Zielnik, Chrzan, Kowalik z Dobrzycy, Bąk, Kołda, Kaleman, Kurpiejewski, Kleban, Gąska i Piętos z Człuchowa i wielu innych traktorzystów państwowych ośrodków maszynowych koszalińskiego województwa podjęło na apel Olika całoroczne zobowiązania produkcyjne i przystąpiło do współzawodnictwa w ich wykonaniu, zaczynając od bardziej intensywnej i sumiennej pracy w szkoleniu politycznym i zawodowym.

Ażeby jednakże socjalistyczne współzawodnictwo w pracy i nauce pomiędzy traktorzystami POM-ów naszego województwa rozwinęło się w skali masowej i zorganizowanej, potrzebna jest pomoc Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa.

Tymczasem pomocy tej do tychczas było zbyt mało i w dalszym ciągu jest ona niewystarczająca.

Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa, którego jednym z głównych zadań jest organizowanie współzawodnictwa pracy i kierowanie tym ruchem — zlekceważył tę cenną oddolną inicjatywę.

Zarząd Okręgu Związku zupełnie niesłusznie uważa, że właściwą realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych traktorzyści rozpoczną dopiero wiosną. Wynika to z niedoceniania szkolenia w samym ZO Związku i z kolei wpływa na niedocenianie szkolenia w niektórych niższych ogniwach Związku. Np. rolne rady zakładowe w bytowskim, człuchowskim i innych POM-ach nie zwracają uwagi na niską frekwencję na zajęciach szkoleniowych i na brak współudziału traktorzystów w pracach remontowych oraz nie czynią żadnych kroków, aby temu przeciwdziałać.

Trzeba więc, aby Zarząd Związku dokładnie zapoznał się z apelem Olika, ocenił znaczenie i wartość tej nowej formy współzawodnictwa, by opracował formy organizacyjne współzawodnictwa między traktorzystami, brygadami i POM-ami.

Trzeba też, by ZZPR dopilnował spisania umów o podjętym współzawodnictwie, w których uwzględnione będą wszystkie punkty wysunięte przez Olika i wspólnie z radami zakładowymi POM wyłonił wojewódzką komisję współzawodnictwa, która będzie systematycznie kontrolować jego przebieg i podsumuje wyniki.

Należy w końcu wspólnie z radami zakładowymi POM opracować plan popularyzacji wyników i przebiegu współzawodnictwa i w tym celu przystąpić do wydawania biuletynu współzawodnictwa, gazetek ściennych. „błyskawic"

szczególnie w okresie robót w polu i by materiał ten docierał systematycznie do rąk każdego traktorzysty.

Rolne rady zakładowe w POM-ach winny obecnie postawić przed traktorzystami zadanie czynnego współudziału w remontach ich traktorów. Wiosną, kiedy podjęte będą prace w polu, komisje kontrolować będą przebieg współzawodnictwa i przystąpią do regularnego ogłaszania jego wyników. Przodownicy winni być przedstawiani do odznaczeń i nagród.

Zadaniem komisji współzawodnictwa będzie również popularyzacja metod pracy radzieckich traktorzystów—stachanowców, zorganizowanie wymiany doświadczeń pomiędzy traktorzystami jednego POM-u i dzielenie się nimi z załogami innych POM-ów.

Podjęte z inicjatywy przodujących traktorzystów socjalistyczne współzawodnictwo pracy pomiędzy załogami POM-ów województwa koszalińskiego jeszcze bardziej się rozwinie, jeśli jego wyniki będą regularnie obliczane i analizowane, jeśli ruch otoczony będzie odpowiednią opieką organizacji partyjnych i związkowych.

L. K.

OGŁOSZENIA DROBNE

PAŁASZEWSKA Jadwiga Kępice pow. Miastko — zgłasza zgubienie leg. służbowej Nr. 6358 i ZZNP Nr 119591. 197-P

ZAWIŚLAK Franciszek zam. Kalisz Pomorski — Rybacka 42 zgłasza zagubienie zaświadczenia wojskowego wyd. przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej Kalisz Pomorski, karty meldunkowej, metryki ślubu oraz metryki zgonu żony Stanisławy. 2262-G

DNIA 10 stycznia zostawiono w pociągu Warszawa — Kołobrzeg dwie torebki, rękawiczki płaszcz oraz dokumenty: kartę meldunkową wyd. przez Miejską Radę Narodową Chojna, leg. rodzinną wojskową. Łoj Wiktoria Połczyn Zdrój Chrobrego 24. 199-P

MAROINOWICZ Teresa zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 198-P

Prof. A. Niesmiejanow

Prezydent Akademii Nauk ZSRR

Osiągnięcia nauki radzieckiej w 1951 roku

DLA kraju radzieckiego, budującego bazę materialno - techniczną komunizmu, każdy rok jest doniosłym etapem dalszego, wszechstronnego rozwoju. Wielką rolę odgrywa tu nauka radziecka, która winna przyczyniać się jak najwydatniej do rozkwitu wszystkich sił wytwórczych kraju, winna pomagać państwu socjalistycznemu w rozstrzyganiu historycznych zadań, stojących przed nim na drodze stopniowego przechodzenia do komunizmu.

W ciągu ubiegłego roku zespoły naukowo - badawcze Akademii osiągnęły poważne rezultaty w swej pracy. Dotyczy to przede wszystkim problemów naukowych, związanych z wielkimi budowlami komunizmu i realizacją stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody. W r. 1951 instytuty Akademii przeprowadziły ponad 150 badań naukowych w ramach pomocy dla nowych elektrowni i kanałów. Uczeni radzieccy pracowali nad zagadnieniami jednolitej dalekosiężnej sieci przesyłowej wysokiego napięcia, nad konstruowaniem nowych maszyn i mechanizmów i ich automatyzacją, nad wszechstronnym wykorzystywaniem zasobów energii wodnej w związku z elektryfikacją rolnictwa i transportu, nad opracowaniem nowych metod kalkulacji technicznej urządzeń hydrotechnicznych.

W roku ubiegłym na obszarach przyszłych elektrowni i kanałów, prowadziły badania ekspedycje kompleksowe, w których skład wchodzili pracownicy Akademii Nauk ZSRR i akademii republik związkowych, poszczególnych instytutów naukowo badwczych oraz wyższych uczelni. W końcu r. ub. na teren budowy elektrowni Stalingradzkiej, Kujbyszewskiej i Kachowskiej oraz kanałów Wołgo-Dońskiego, Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego, skierowano ekipy naukowe, których członkowie udzielali rad i wskazówek budowniczym, tych wspaniałych obiektów. Ekipy te przeistoczyły się w stałe organa udzielające pomocy budowniczym. Bezpośredni żywy udział uczonych w budowie nowych elektrowni wodnych i kanałów jest dobitnym świadectwem zacieśniania więzi teorii z praktyką.

W roku 1951 zanotowano postęp we wszystkich dziedzinach nauki radzieckiej. Fizycy radzieccy, którym państwo stworzyło wspaniałe warunki pracy, dzięki zastosowaniu najnowocześniejszej potężnej aparatury, zdziałali bardzo wiele w dziedzinie badania atomu i reakcji jądrowych, zarówno naturalnych, jak i sztucznych. Doniosłe wyniki osiągnięto też w dziedzinie akustyki i krystalografii.

Astronomowie zbadali szereg zjawisk na słońcu, wywierających bezpośredni wpływ na zjawiska, odbywające się w atmosferze ziemskiej. Nowe ważkie słowo powiedzieli astronomowie radzieccy w sprawie pochodzenia planet naszego systemu słonecznego.

Dzięki pracom naszych geologów, uzyskaliśmy w ciągu ubiegłego roku nowe, ważne dane o złożach cennych minerałów w różnych rejonach ZSRR.

Chemicy radzieccy brali udział w budowie instalacji doświadczalnych i w uruchomieniu fabryk, produkujących nowymi sposobami cenne materiały pędne dla silników. We współpracy z praktykami nasi chemicy opracowali nowe metody produkcji włókna sztucznego i kauczuku, wynaleźli nowe preparaty przeciwbólowe i szereg cennych lekarstw.

Biologowie radzieccy sprecyzowali dane, dotyczące regulowania działalności organów wewnętrznych zwierząt i człowieka przez korę mózgową. Badali oni pozakomórkowe formy życia i ustalili przy tym charakterystyczną działalność fermentacyjną niekomórkowej substancji żywej.

Pracownicy wydziału nauk technicznych Akademii zdziałali bardzo wiele w dziedzinie intensyfikacji procesu hutniczego, racjonalizacji pracy w kopalniach, przesyłania prądu na wielkie odległości itd. Wszystkie te prace mają doniosłe znaczenie dla naszego przemysłu.

Owocną działalność rozwinęli językoznawcy, którzy na podstawie genialnych prac J. W. Stalina w dziedzinie językoznawstwa wkroczyli na drogę marksistowskich badań w zakresie tej ważnej gałęzi nauki.

Archeologowie radzieccy zorganizowali kilka ekspedycji wykopaliskowych, które dokonały ważnych odkryć. Tak np. w rejonie Elektrowni Kujbyszewskiej, po raz pierwszy w europejskiej części ZSRR odkryto osiedla ludzkie z epoki wczesnego paleolitu. Ekspedycja archeologiczna, która prowadziła badania w Niżnim-Nowgorodzie, odkryła tam niezmiernie ciekawe dokumenty z XI, XII i XIII wieku, wypisane na korze brzozowej. Dokumenty te świadczą o wysokiej kulturze dawnej Rusi.

Tak oto przedstawia się pokrótce przegląd działalności Akademii Nauk ZSRR w roku 1951. Rok 1952 przyniesie niewątpliwie uczonym radzieckim nowe osiągnięcia. Akademia Nauk ZSRR, skupiająca w swych szeregach najwybitniejsze siły naukowe, otoczona pieczołowitą opieką rządu radzieckiego, będzie również i nadal wypełniać z honorem odpowiedzialne zadania, jakie postawił przed nauką radziecką wielki wódz i nauczyciel narodu radzieckiego, koryfeusz nauki, towarzysz Stalin.

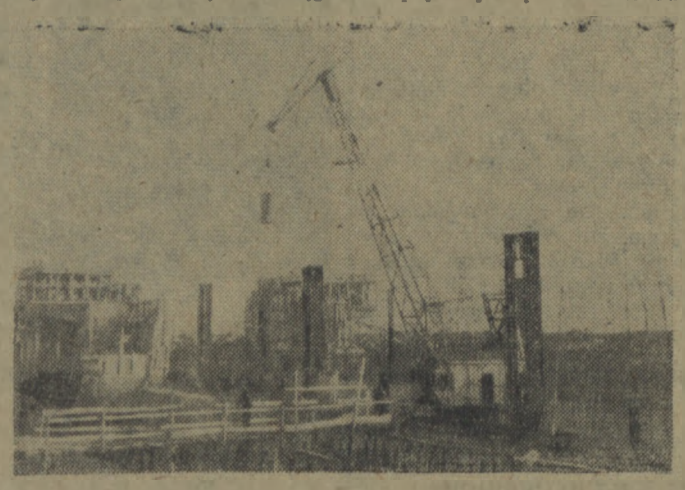

Z TERENU BUDOWY KANAŁU WOŁGA — DON
Budowa śluzy Nr 12

GŁOS sportowy

Jutro na ringu szczecińskim

Praga - Warszawa

Jutrzejsze spotkanie pięściarskie Praga — Warszawa, które rozegrane zostanie w szczecińskiej hali sportowej będzie sprawdzianem umiejętności naszych młodych zawodników. Skład Warszawy oparty jest na utalentowanych, obiecujących pięściarzach, będących nadzieją naszego boksu. Mocnymi punktami drużyny polskiej będą: w wadze muszej—KUKIER, w koguciej — STEFANIUK, w piórkowej SOCZEWIŃSKI, w półśredniej — KRAWCZYK i w lekkośredniej — PALIŃSKI. Kukier bardzo dobrze spisał się ostatnio w meczu z Węgrami zwyciężając Karpatego. Zwycięstwo swe zawdzięcza on doskonałej kondycji, dzięki której znajduje się przez wszystkie trzy rundy w ataku. Stefaniuk, którego publiczność szczecińska oglądała w walce z Walczakiem na meczu Szczecin — Gdańsk, jest wysoko zaawansowanym technicznie pięściarzem. Walczący z prawej pozycji Krawczyk będzie prawdopodobnie najsilniejszym zawodnikiem naszego zespołu. Jest on niezłym technikiem, a poza tym rozwiązuje doskonale walkę taktycznie. Paliński, który ostatnio nieco obniżył swój lot, zajął w roku ubiegłym na mistrzostwach Europy w Mediolanie trzecie miejsce.

Na czoło zespołu gości wybijają się: mistrz olimpijski — TORMA, reprezentant Europy —MAJDLOCH, oraz wicemistrz Europy RADEMACHER.

W meczu Praga — Warszawa dojdzie do kilku ciekawych walk. Między innymi walczyć będą MAJDLOCH z KUKIEREM, przy czym Czech, który w ubiegłą niedzielę przegrał ze znajdującym się w doskonałej formie KASPERCZAKIEM, będzie napewno szukać rewanżu. W półśredniej walczyć będą KOUDELA z KRAWCZYKIEM. Obaj zawodnicy reprezentują wysoką klasę. Przeciwnikiem TORMY będzie CZAPLIŃSKI — bokser o niezwykle silnym ciosie.

W sumie mecz Praga— — Warszawa zapowiada się bardzo ciekawie i niewątpliwie dostarczy widzom wiele emocji.

Sprawa reprezentacji Chin Ludowych w Komitecie Olimpijskim

Prasa opublikowała wiadomość, że Chińska Republika Ludowa wyraziła gotowość wzięcia udziału w zawodach olimpijskich.

W związku z tym przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, OTTO MAJER na łamach „Suomen Socialidemokratti" oświadczył, że Chińska Republika Ludowa nie może być przyjęta do komitetu, gdyż Chiny reprezentowane są już przez przedstawiciela Kuomintangu.

Wobec takiego stanowiska Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, przewodniczący stowarzyszenia „Finlandia — Chiny" premier PEKKALA, który jest równocześnie członkiem Fińskiego Komitetu Olimpijskiego zamieścił w dzienniku „Tuekansan Sanomat" oświadczenie, w którym stwierdza, że zaproszenie na Olimpiadę wysłane klice Czang kai-szeka jest krokiem absurdalnym. Pekkala podkreślił, że Chiny posiadają legalny rząd, który powinien być reprezentowany w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Podkreślił on, że właśnie temu rządowi winno być wysłane zaproszenie na Olimpiadę.

Z Olimpiady w Oslo

W biegu zjazdowym kobiet bardzo dobrze pojechała Grocholska, która zajęła 13 miejsce w czasie 1:54,1. Polka wyprzedziła wiele dobrych zawodniczek, m. in. Amerykankę Mead-Lawrence, która zdobyła złoty medal w slalomie - gigant. Druga reprezentantka Polski Kowalska zajęła 34 miejsce. Kodelska nie została sklasyfikowana.

Hokeiści polscy rozegrali w miejscowości Delemenga mecz ze Szwajcarią, przegrywając 3:6 (1:4, 2:2, 0:0). W pierwszej tercji Szwajcarzy byli szybsi od Polaków, jednak wynik cyfrowy nie odpowiada przebiegowi gry w tym okresie. Szwajcarzy zdobyli nieznaczną przewagę, a częściową winę za 4 bramki ponosi młody nasz bramkarz Hanipel.

Punkt dla Polski zdobył z przeboju Trojanowski. W drugiej tercji Polacy grają dużo lepiej. Na miejsce Hampla wchodzi do bramki Szlendak. Częste ataki Polaków przynoszą w rezultacie 2 bramki ze strzałów Csorichа i Bronowicza. W ostatniej tercji drużyna polska zdobywa wyraźną przewagę, jednak wynik nie ulega już zmianie.

Mecz sędziowali Sundman (Finlandia) i Heinecke (Niemcy Zach.). Obaj, a zwłaszcza sędzia niemiecki, nie byli obiektywni w prowadzeniu meczu, krzywdząc w wielu wypadkach Polaków.

W pozostałych meczach hokejowych Szwecja pokonała Norwegię 4:2 (2:1, 1:0, 1:1), a Kanada wygrała z Finlandią 13:3 (:2, 5:0, 2:1).

Szczecin zwycięża Poznań w lekkoatletyce

W meczu lekkoatletycznym rozegranym w hali, reprezentacja Szczecina zwyciężyła reprezentację Poznania 48:42. W ramach tego meczu sztafeta Szczecin na 3x1000 w składzie: CABOŃ, LEWANDOWSKI i POTRZEBOWSKI ustanowiła nowy rekord Polski: 8:43,8.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują: 800 m. POTRZEBOWSKI 2:06,9. Skok wzwyż — SPYCHALSKI (Szczecin) 176,5, skok w dal — WIZA (Poznań) 6,52 m.

Sport w USA jest sportem wyczynowym. Mania rekordów, panująca w USA znana jest na całym świecie. Ostatnio zdziczenie kapitalistów amerykańskich w dziedzinie kultury fizycznej przekracza wszelkie granice. Zepsutemu smakowi kapitalistów amerykańskich potrzebne są podniety, toteż tłumnie uczęszczają oni na imprezy „sportowe", które normalnemu człowiekowi nie przypadłyby nigdy do gustu.

Na zdjęciu: ostatni krzyk mody amerykańskiej — zapasy kobiet w błocie.

Tłum. T. Ever

— 157 —

Michał Starostin znów szykuje działo do strzału. Szirobokow, zwinny, średniego wzrostu pierwszy amunicyjny, z uderzającą zręcznością odebrał od drugiego amunicyjnego pocisk i z metalicznym dźwiękiem pchnął do komory. Pocisk jest już w lufie, za nim wjeżdża worek prochowy. Sjergiejew wstawia spłonkę i zatrzaskuje zamek. Obsługa czeka na sygnał buczka.

— No co, zmęczyliście się? — zapytał starszy lejtnant. — Zaraz dostaniecie jeść, obiad przyniosą do działa.

— Towarzyszu starszy lejtnancie — błagalnym tonem mówi Starostin — pozwólcie nie jeść obiadu, cała obsługa o to prosi!

— Zdążymy zjeść kolację — dorzuca jeden z artylerzystów. — Za to ten pocisk damy faszystom na pierwsze danie, ten na pieczyste, a następny posłuży za kompot.

I znów padają salwy. Nic nie może wpłynąć na ich celność i szybkość. Starszy lejtnant Sniegiriow natychmiast komunikował obsługom dział rezultat ich ognia:

— Z punktu obserwacyjnego podają, że strzelacie dobrze. Rozbiliście nieprzyjacielski schron bojowy... Stanowisko dowództwa stoi w ogniu... Bezpośrednie trafienie w koncentrację nieprzyjaciela na wzgórzu...

I gdy spoza skał wynurzyły się samoloty nieprzyjaciela, obsługa artylerii głównej ledwie na nie spojrzała. To sprawa dział przeciwlotniczych — one winny powitać nieprzyjaciela dokładnym ogniem zaporowym i nie dopuścić go w pobliże okrętu.

— Musorschmitty idą! — zaledwie raczył bąknąć Sjergiejew".

— „Messerschmitty"? — przerywając na chwilę pisanie zapytała Olga Piotrowna.

— Nie „Messerschmitty", a „musorschmity". Od słowa „musor"* — powiedział zniecierpliwiony Kaługin i ciągnął dalej:

„Dziś nasza gazeta drukuje opowiadanie artylerzystów działa Starostina o tym, jak szkolili się w obsłudze działa i jak zdobyli zaszczytną nazwę najlepszej obsługi działa na okręcie. Z tych opowiadań przekonacie się, że artylerzyści przy dziale nie mogą pozwolić sobie na żaden zbędny ruch.

— Przy ciągłym ogniu, już w momencie powrotu lufy — opowiada pierwszy amunicyjny, Szirobakow — nadążam

* Musor — po rosyjsku — śmieci (przyp. tłum.).

— 158 —

przyjąć pocisk. Ledwie włożę go do komory, już drugi amunicyjny podaje mi następny. Każdy pocisk trzeba dosłać w lufę bez zbędnego wysiłku, jednakże do mocnego oporu, tak by pierścienie wiodące pocisku dokładnie wcisnęły się w gwint lufy.

— Każdy mój krok jest wyliczony — mówi zamkowy Sjergiejew. — Wystarczy zrobić niepotrzebne pół kroku w bok, by naruszyć rytm pracy całej obsługi. Przygotowując się do salwy dosłownie musimy sobie deptać po piętach, wówczas wystarczy pół zwrotu, by odebrać od towarzysza pocisk lub ładunek. Jest to oszczędność sił i czasu.

Ciężko musieli pracować artylerzyści obsługujący pierwsze działo, aby osiągnąć rezultaty. Każdy z nich wszechstronnie i do głębi poznał mechanizm działa. Dawniej nastawniczowie niezupełnie jasno rozumieli, na czym polega współdziałanie poszczególnych części mechanizmu celowania w kierunku i w podniesieniu. Oficer artylerzysta przeprowadził serię ćwiczeń przy dziale i na rysunkach wyjaśnił artylerzystom zasadę tego współdziałania. Teraz każdy artylerzysta z obsługi pierwszego działa potrafi zastąpić towarzysza. Zamkowemu Sjergiejewowi polecono opanować obowiązki nastawniczego. Starostin całymi godzinami ćwiczył z nim przy dziale i dopomógł mu do doskonałego poznania urządzeń optycznych i osiągnięcia wprawy, jaką powinien posiadać nastawniczy...

Na „Gromowym" pilnie przestrzegają, by działa zawsze były gotowe do boju. W jednej z zimowych wypraw okręt dostał się w sztorm. Fale zalewały górny pokład, lód pokrył urządzenie odpalania pierwszego działa. Artylerzyści nie zważając na sztorm natychmiast rozmontowali „odpalenie" i usunęli lód. A teraz tak osłaniają zamek działa, że w czasie najsilniejszego sztormu ani kropla wody nie przeniknie do mechanizmów.

— 159 —

Nieraz na morzu dowódca okrętu zarządza ćwiczebny alarm bojowy. Rozbrzmiewają dzwonki alarmowe. Obsługi biegną do dział, ćwiczą z przyrządami celowniczymi. W gęstym mroku ,na śliskim, rozkołysanym pokładzie artylerzyści z błyskawiczną szybkością podają pociski. Nieraz fale zalewają ludzi powyżej głowy, mimo to pracują oni sprawnie i szybko.

A gdy okręt powróci do bazy, marynarze całymi godzinami — często w gęstej i mroźnej mgle — szkolą się na pomoście przy urządzeniu ćwiczebnym. Ciężkie, ćwiczebne pociski, ważące tyle co pocisk bojowy, przechodzą z rąk do rąk, by wsunąć się do ćwiczebnej komory nabojowej.

Podnosi to sprawność obsługi działa, organizuje pracę doprowadzając ją do automatyzmu.

Obsługa Starostina, biorąc od naszej radzieckiej techniki wszystko, co może ona dać, przoduje wśród innych obsług na „Gromowym". Artylerzyści innych okrętów! Przejmujcie doświadczenia i zdobycze artylerzystów Starostina! Niechże czerwonoarmiści walczący na lądzie wiedzą, że marynarze nie żałują sił, by pomóc naszej bohaterskiej armii i przybliżyć dzień ostatecznego rozbicia wroga".

— Koniec — powiedział Kaługin. — Proszę umieścić mój podpis.

Zwinne palce Olgi Piotrowny raz jeszcze przebiegły po klawiszach; po chwili wykręciła papier z maszyny. Kaługin nie patrzał na nią. W milczeniu zabrał arkusze, położył na brzeg stołu i począł je przeglądać.

— Czy dużo błędów? — spytała Olga Piotrowna z roztargnieniem.

— Nie, nienajgorzej... Litery zaskakują...

— To już taka maszyna. Już czas, by poszła na szmelc. Tylko ja potrafię na niej pisać.

Wstała, zbliżyła się do okna zasłoniętego czarnym papierem i jęła wsłuchiwać się w suchy trzask dział przeciwlotniczych.

— No, teraz chodźmy do schronu.

— Teraz już za późno — odpowiedział Kaługin. — Zatrzyma mnie patrol.

Nadal nie patrzał na nią i ostentacyjnie skupiając uwagę na swej pracy, poprawiał artykuł. „Diabli mnie ponieśli z tym wymienieniem jej męża! I to po tym, jak obiecałem Łarionowowi... po tym, jak dowiedziałem się całej historii!..."

(Dalszy ciąg nastąpi)